

MOSKWA, 9.1 — Najwyższy sąd republiki karelskiej skazał 9-u funkcjonariuszy rejonowych za szkodnictwo na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Dwuch skazanych centralny komitet wykonawczy ZSRR ułaskawił, zamieniając im karę śmierci na 20 lat więzienia. W stosunku do pozostałych wyrok został wy wykonany.

Dźwiękowy
Kino-Teatr
ZACHETA
Zgierska 26

Dziś i dni następnych!
Wspaniałe arcydzieło
Karta wydarta
z życia, dramat p. t.
W roli gł. **SIMONE SIMON i HERBERT MARSHAL**

Jako nadprogram śpiewno
muzyczny film p. t.
"Cissy"
W roli gł. genialna
GRACE MOORE.
Początek codziennie o 4-ej w soboty, niedziele i święta o g. 12

KINO-TEATR
URANIA
(dawniej "CZARY")
CEGIELNIANA 2

Dziś i dni następnych!
Słynni wesołkowie ekranu **PAT i PATACHON**
w najweselejszej komedii zakroconej na wielką skalę p. t.
PAT i PATACHON w RAJU
W roli gł. **Jean Harlow, William Powell, Myrna Loy, Spencer Tracy**
Początek o 4-ej, w soboty, w niedzielę i święta o godz. 11-e

Dźwiękowe Kino
MIMOZA
Kilińskiego Nr. 178 Dojazd tramw. 0, 4, 10, 16, 17

Ostatnie 2 dni! najpotężniejszy
film sezonu produkcji polskiej p. t.
ZNACHOR
R. gł. **Janusza Stepanowski, Witold Zacharewicz, Barszczewska, Cwiklińska i wiele innych**
Następny program: **"PIĘTRO WYŻEJ"**
Początek seansów: w dni powsz. o g. 4 pp. w sob. o g. 3 pp. w niedzielę i święta o 12 wp. Ostatni: 9 w.

Kino-Teatr
METRO
Przejazd 2.

Dziś i dni następnych!
ADOLF DYMSZA
w najnowszej komedii polskiej p. t.
"NIEDORAJDA"
Pasas-perios Is i biletu ulgowo nie ważne

Powiększenie liczby
stanowisk hipotecznych
WARSZAWA, dn. 9.1. — Minister Sprawiedliwości powiększył liczbę stanowisk hipotecznych wydziału miejskiego do 4-ch i wydziału wiejskiego do 3-ch.

Jeden pociąg opóźnia 11 innych.

Sprawdzone przyczyny ostatnich usterek w ruchu kolejowym

WARSZAWA, 9.1. (PAT) — Przeprowadzone w Ministerstwie Komunikacji badania przyczyn opóźnień pociągów pasażerskich w grudniu ub. roku wykazały, że w tym okresie bardzo znaczny wpływ na opóźnienia pociągów na polskich liniach państwowych miały opóźnienia pociągów przybyłych z zagranicy.

Ponieważ układ rozkładu jazdy oparty jest na usprawnionym skomunikowaniu pociągów na większych stacjach węzłowych — opóźnienie jednego z tych skomunikowanych pociągów powoduje opóźnienie innych i to nie tylko na tej stacji węzłowej, ale i na innych stacjach na linii biegu tych pociągów.

Z jednego przykładu widać, że opóźnienie pociągu wywołuje opóźnienia 11 dalekobieżnych nie licząc opóźnień ruchu podmiejskiego w Krakowie, Lwowie i Warszawie.

Oprócz opóźnień z zagranicy, pociągi P. K. P. opóźniały się z innych przyczyn, a mianowicie wskutek powolnych jazd spowodowanych niemożnością wykończenia przed okresem zimowym większych robót drogowych, rozpoczętych w sezonie letnim oraz przez czynniki celno-dewizowe na stacjach granicznych.

Znaczący wpływ na opóźnienia pociągów pasażerskich w trzeciej dekadzie grudnia miał również zwiększony ruch osobowy, bagażowy, pocztowy i ekspresowy pozostający w związku ze Świętami Bożego Narodzenia.

Ten zwiększony ruch przesyłek powoduje przetrzymywanie pociągów osobowych na stacjach ponad czas postoju przewidziane rozkładem jazdy a to dla załadunku, wyładunku i przeładunku przesyłek.

Niezależnie od powyższych przyczyn były też opóźnienia natury techniczno-ruchowej głównie w związku ze spowodowanymi wyżej opóźnieniami przez nieuniknione przenoszenie przewidzianych rozkładem jazdy krzyżowań i wyprzedzeń pociągów, szczególnie na liniach jednotorowych.

Opóźnienia pociągów dalekobieżnych mają również poważny wpływ na regularność ruchu podmiejskiego w węzłach warszawskim, katowickim, krakowskim i lwowskim, które to stacje nie są dostatecznie jeszcze rozbudowane i dostosowane do wzmożonego ruchu.

Kra zablokowała brzegi morza helskiej.

WARSZAWA, 9.1. — Wskutek zamrznięcia zatoki puckiej kra zablokowała brzegi morza helskiej aż do portu w Helu. Porty rybne w Kuźnicy i Jastarni są nie dostępne. Ruch rybacki koncentruje się obecnie w Wielkiej Wsi, dokąd wyjeżdżają rybacy z Kuźnicy i Jastarni na połowy.

Syn zamożnego rolnika sprawca 6 morderstw rabunkowych

TORUŃ, 9.1. — Dochodzenie policyjne ujawniło, że sprawcą 6 morderstw rabunkowych w powiecie toruńskim jest syn zamożnego rolnika z Bierzgłowa Tadeusz Górzyski. Górzyski ma na sumieniu zabójstwo 4-ch osób w Dębnie, jednej w Bierzgłowie i jednej w Zawislaku Cielskim.

Pochmurno z opadami.. wroży Pima.

ŁÓDŹ, 9.1. — Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: przeważnie pochmurno z opadami, zwłaszcza w dzielnicach zachodnich. Temperatura bez większych zmian. Wiatry umiarkowane południowe i południowo-zachodnie.

Zbiórka powszechna na pomoc zimową dała rezultat 4-krotnie większy niż w roku ubiegłym.

WARSZAWA, 9.1. — Według dotychczasowych obliczeń, zbiórka powszechna na pomoc zimową przeprowadzona w dniu 19 grudnia ub. r. na terenie całego kraju — dała rezultat czterokrotnie większy niż w okresie poprzedniej akcji pomocy zimowej. Udział społeczeństwa w tym dziele ofiary dla bezrobotnych był bardzo liczny.

Ogółem zebrano dotychczas 376.167,35

zł. Rezultat ten ulegnie jeszcze zwiększeniu, albowiem znaczki poza dniem 19 grudnia sprzedawane były w dalszym ciągu w całym okresie gwiazdkowym.

Prawdopodobnie jednak, wg. przewidywań, przekroczy on cyfrę 400.000 złotych, co jest dowodem ogromnej popularności dzieła pomocy zimowej wśród najszerszych mas społeczeństwa.

54885 małżeństw zawarto w Polsce w 3-cim kwartale 1937 roku.

WARSZAWA, 9.1. — Główny Urząd Statystyczny ogłosił dane o ruchu naturalnym ludności w Polsce w 3-cim kwartale 1937 roku. W kwartale tym zarejestrowano 54885 (57339) małżeństw.

W przeliczeniu na 1000 mieszkańców liczby powyższe dają: małżeństw 7,5 (7,9) urodzeń 25,0 (26,3), zgonów 14,2 (13,9) przyrostu naturalnego 10,8 (12,4). Umiaralność niemowląt (liczba zgonów dzieci poniżej 1 roku na 100 urodzeń żywych) wyniosła 14,0 (13,8).

Od początku roku 1937 t. zn. w ciągu trzech kwartałów zarejestrowano 193140 małżeństw wobec 201056 w takim samym okresie roku 1936, 643772 urodzeń (669016) i 365031 zgonów ogółem (354059) i 90963 zgonów niemowląt (91776), przyrost naturalny wyniósł — 278341 (314957).

W przeliczeniu na 1000 mieszkańców liczby powyższe dają: małżeństw 7,5 (7,9) urodzeń 25,0 (26,3), zgonów 14,2 (13,9) przyrostu naturalnego 10,8 (12,4). Umiaralność niemowląt (liczba zgonów dzieci poniżej 1 roku na 100 urodzeń żywych) wyniosła 14,0 (13,8).

POSIEDZENIE DELEGATÓW związków i stowarzyszeń.

ŁÓDŹ, dnia 9 stycznia. — W sali Rady Miejskiej odbyło się pod przewodnictwem dyr. Józefa Wolczyńskiego posiedzenie delegatów związków i stowarzyszeń zorganizowane przez Miejski Komitet Niesienia Pomocy Najbiedniejszym.

Na posiedzeniu tym postanowiono powołać z pośród członków związków i stowarzyszeń Obywatelską Komisję Kontroli Świadczeń, której zadaniem będzie szerzenie wśród członków organizacji powszechności świadczeń na pomoc zimową oraz czuwanie nad terminowym wpłacaniem zadeklarowanych kwot.

Na uznanie zasługujące liczny udział zebranych w obradach, jak również zrozumienie doniosłości akcji, która niewątpliwie da pozytywne wyniki.

Rewizja w biurach żydowskiej organizacji.

Konfiskata 800 książek.

MONTREAL, 9.1. — Premier stanu Quebec Duplessis, prowadzący już od dłuższego czasu energiczną akcję antykomunistyczną polecił policji przeprowadzić rewizję w biurach żydowskiej organizacji „Canadian Labor Circle”. W czasie rewizji skonfiskowano przeszło 800 książek o treści wywrotowej w języku żydowskim.

Popierajcie Czerwony Krzyż

Auto, motocykl i wóz... KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

ŁÓDŹ, dn. 9.1. — Na ulicy Dąbrowskiej dostała się pod przejeżdżające auto 19-letni Brydżko Tadeusz zamieszkały we wsi Wiskitno pod Łodzią. Brydżko uległ poważnym ranom głowy i obu rąk, a ponadto doznał złamania nogi. W stanie poważnym i ciężkim umieszczony został w szpitalu św. Józefa. Szoferowi auta sporządzono protokół policyjny.

— Przed domem nr 21 przy ul. Cegielnianej pod przejeżdżający motocykl wpadł 6-letni Mordchaj Tusk, zamieszkały przy rodzicach w tymże domu. Potłuczonego malca opatrzył lekarz pogotowia i oddał go pod opiekę rodziców.

— Przed domem nr 96 na ulicy Piotrkowskiej wpadł pod wóz rowerzystą Feliks Baliszewski, zamieszkały we wsi Balice pod Łęczycą. Potłuczonego Baliszew-

skiego, u którego zachodzi podejrzenie pęknięcia kości goleniowej, umieszczono w szpitalu św. Józefa. Dochodzenie ustalilo, że rowerzysta padł ofiarą własnej nieostrożności.

— W bójce ulicznej pobity został targaż Nushbaum Jeremim lat 54, zamieszkały przy ul. Krótkiej 6. Bójka miała miejsce na ulicy Zgierskiej obok rogu ul. Dąbrowskiej. Pobitego opatrzył lekarz pogotowia w lokalu III komisariatu PP.

— Na ulicy Głównej przed domem nr 24 upadł na chodnik i zmarł przed przybyciem lekarza 36-letni Tarczyński Józef, do zora domu, przy ul. Głównej 36. Przybyły lekarz pogotowia stwierdził zgon wskutek aneurysmu serca i przewodził zwłoki do domu.

ZDARZENIA I WYPADKI

(—) Tymczasowe zamknięcie rachunków bieżących za miesiąc grudzień 1937 roku tj. 9-ty miesiąc okresu budżetowego wykazują dochody w kwocie 213.955 tys. złotych, wydatki zaś w sumie 209.366 tys. złotych. Nadwyżka dochodów nad wydatkami wynosi więc 4.589 tys. złotych i jest najwyższą w okresie bieżącego roku budżetowego.

(—) 24 stycznia przybędzie do Warszawy prof. dr Schlegelberger sekretarz stanu w ministerstwie sprawiedliwości Rzeszy niemieckiej, który wygłosi odczyt na temat rozwoju ustawodawstwa cywilnego w Niemczech.

(—) Senator Edward Kleszczyński, referent budżetu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, od wczel w dniu 8 bm. prezesa rady ministrów i ministra spraw wewnętrznych gen. Sławoja-Składkowskiego.

Rezerwowa reprezentacja Polki zwyciężyła Łotwę 2:1.

WARSZAWA, 9.1. — W sobotę wieczorem rozegrany został w Warszawie na stadionie Wojska Polskiego wobec 3 tys. widzów międzynarodowy mecz hokejowy pomiędzy rezerwową reprezentacją Polski a reprezentacją Łotwy. Zwyciężyli nieznacnie polscy hokeiści w stosunku 2:1 (1:1, 0:0, 1:0).

W drugiej tercji Polacy grają nieco słabiej. Tercja kończy się bezbramkowo. W ostatniej tercji tra była mniej więcej wyrównana z nieznaczną przewagą Polaków. Decydującą o zwycięstwie bramkę strzela Przedpeński.

CRACOVIA ZWYCIĘŻYŁA WĘGIERSKI FERENCVAROS 3:0.

KRAKÓW, 9.1. — W sobotę n. tożz lodowym Cracovii odbył się z okazji jubileuszu 10-letniego istnienia Okr. Zw. Hokejowego międzynarodowy mecz hokejowy między węgierską drużyną F. T. C. Budapesti i Cracovią. Zawody zakończyły się świetnym zwycięstwem Cracovii w stosunku 3:0 (0:0, 2:0, 1:0). W ten sposób Węgrzy doznali pierwszej porażki w czasie swego pobytu w Polsce.

"OPLATEK" PRACOWNIKÓW ZARZĄDU MIEJSKIEGO.

Wczoraj odbył się „Oplatek” koleżeński pracowników Zarządu Miejskiego. Na „Oplatek” przybyli: prezydent miasta Łodzi Mikołaj Godlewski, wiceprezenci Kołowski i Pączek, dyr. Zarządu Miejskiego Mieczysław Kalinowski, dyrektorzy przedsiębiorstw miejskich — inż. Wojewódzki (Kanalizacja i Wodociąg), dyr. Chudziński (K.K.O.), inż. Gundlach (Gazownia Miejska) oraz naczelnicy wydziałów i kierownicy oddziałów.

W pięknie udekorowanej sali przy iluminowanej choince dyr. Kalinowski wygłosił okolicznościowe przemówienie składające się z życzeń. W odpowiedzi na to prezydent Godlewski przemawiał o wszystkich pracownikach Zarządu Miejskiego opłatkami.

Na zakończenie prez. M. Godlewski złożył gorące podziękowanie za nader miłe przyjęcie.

Adolf Dymśa jako „NIEDORAJDA” w kinie „METRO”

Humor, jak każde inne zjawisko społeczne, jest organizmem związanym z psychiką mas, z jej upodobaniami i formami bytu na danym odcinku dzieł. Równoległe do przemian i przeistaczania się tych zjawisk przeżywa się humor, szarżę, trać moc atrakcyjną. Widz domaga się ciągle czegoś nowego, najbliższego jego mentalności.

Nową odmianę humoru, przemawiającego do dzisiejszej publiczności, reprezentuje w Polsce — Adolf Dymśa, którego twórczość jest idealną emanacją nowoczesnego komizmu.

Kino „Metro” wyświetla najnowszą komedię Dymśy p. t. „Niedorajda”.

Dymśa jest tym razem ciągle na ekranie, a mimo to wydaje się, że jest go jeszcze — za mało. Kapitałny komik nie nuży monotonią, nie powtarza się. Posiadając odrębną, własny styl gry, potrafi zawsze zaskoczyć widza jakąś niespodzianką, nieoczekiwanym gestem, czy „pointą” aktorską.

Te „niespodzianki” są nie tylko świadectwem żywotności aktorskiej Dymśy, ale go ciągłego rozwoju, ale zarazem zapewnieniem, że „typ Dymśy” długo jeszcze panować będzie na ekranie.

Najnowsza komedia Dymśy p. t. „Niedorajda” stanowi prawdziwy rekord pod względem humoru, werwy i kapitalnych sytuacji. Splot przebiegawych qui-pro-quo i nieporozumień wywołuje na widowni spontaniczny śmiech.

Obok Dymśy występuje plejada komików polskich ze Zniczem, Orwidem i Boguckim na czele.

A więc wszyscy do kina „Metro” na niezrównanego „Niedorajdę”.

DR BRAUN
Choroby skórne i weneryczne
ul. Cegielniana 4 tel. 100-57
przyjmuje od 8 do 1-ej i 5 — 9 wiecz.
Niedz. i święta od 10—1 w pol.

Dr FELDMAN
akuszer - ginekolog
Kilińskiego 113 (róg Nawrot)
tel. 155-77
od 3—6 w lecznicy Zgierska 24.

Dr med. Jerzy SUDYA
Akuszer Ginekolog
Legionów 11, tel. 115-27
przyjmuje od g. 8—10 rano i 4—8 wiecz.

KROJU, szycia modelowania, uczymy nowoczesnym opatentowanym sposobem. Gwarancja wyuczenia A. Frankei S-ka, Kilińskiego 92.

MASZYNE Singera gabinetowa z powodu wyjazdu sprzedam, ul. Nawrot 56 m. 6.

WRÓŻKA chiromantka przepowiada najważniejsze fakty życia wiedzy tajemnej, udziela rad nowożeńcom i w sprawach sądowych. Przejazd 41, of. m. 14.

MEBLE
od najwykwintniejszych do najskromniejszych
poleca po bardzo przystępnych cenach
A. KOPROWSKI Łódź, Zgierska 55.
Tel. 228-30
Firma została nagrodzona Złotym Medalem na wystawie Wytwórczość Polska 1937 r.

POSZUKUJĘ pieca krawieckiego do grania żelazek. Zgł. telef. 248-45.

SYPIALNIE jasną, solidnej roboty, otomane, stół — sprzedam tanio przy Zgierskiej 130, Jasna 6. Niedźwiecki.

MARIA MAROSIK, ul. Wspólna 15 zgubiła legitymację, wyd. z f-my I.K. Poznański.

OTOMANY, garderoby, stoły, krzesła, 152 ka, biblioteczki, tapczany, leżanki, stołki do radia, J. Martynowski, Pomorska L. 30 Tel. 114-28.

DO WYNAJĘCIA 2 słoneczne pokoje kuchnia przedpokój lub pojedynczo. Dąbrowska 47, Rządca wskazuje.

MEODY biuralista potrzebny. Oferty do Administracji sub. „Spryt i orientacja”.

SPRZEDAM lub wdzierżawię ogród warzywno-owocowy w Julianowie. Wiadomość Bieniasz, Żarnowcowa 5.

UWAGA eleganckie panie! Nowo utworzona wypożyczalnia sukien ślubnych i balowych. Stoczniana 10, róg Zachodniej Kutnerowa.

SETER czystej rasy do sprzedania. Wiadomość ul. Pomorska 65 u portiera do g. 6.

WYPOŻYCZALNIA sukien ślubnych i balowych. Najelegantsze fasony. Łódź Suwalska 7 (przy Napiórkowskiego) Szymańska.

WYPOŻYCZALNIA sukien ślubnych i balowych. Najelegantsze fasony, duży wybór. Łódź, Limanowskiego 38, w pralni.

OTOMANE, garderobę, tapczan, leżankę, stół, biurko, krzesła, stoliki radiowe, taśma na dogodnych warunkach sprzedam. Kilińskiego 160, Przedsiedzieli.

Tajemnicą młodocianego wyglądu Amerykanki jest jej jarskie pożywienie. Panna sklepowa nie różni się od milionerki

Nowy Jork, w styczniu. Amerykanki obecnie prawie wszystkie pracują i to bez względu na swe stanowisko społeczne czy dochody. Jeżeli nawet nie potrzebują zarabiać na życie, przyjmują jakąś posadę, czy zajęcie, by zyskać dostateczny zasób doświadczenia życiowego. Niedawno właśnie w jednym z najpopularniejszych magazynów konfekcji „U Saksy” sprzedawała mi pończochy spadkobierczyni jednego z najbogatszych rodów amerykańskich miliardów. W innym znowu przedsiębiorstwie u „Lords i Taylora” jedna z córek „króla czekolady” pełni funkcję manekina. I pracuje przy tym zupełnie solidnie po 8 godzin na dobę, po czym wraca do domu, nie własnym autem, lecz pociągami metro tak, jak i reszta jej towarzyszek.

Amerykanka zupełnie zrezygnowała z prowadzenia własnego gospodarstwa domowego i żywi się wyłącznie w jadłodajniach, barach automatycznych i... aptekach, które, jak wiadomo, sprzedają w Ameryce wszystko. Na służącą szkoda jej pieniędzy, które woli obrócić na kupno szminki, pudru i kremu, na zajmowanie się gospodarstwem własnoręcznie — szkoda jej czasu, gdyż woli zużytkować na pójście do kina, czy na dancie. Trzeba przyznać, że kwestia stołowania się na mieście jest znakomicie rozwiązana przez istnienie wielkiej ilości barów, które obsługują klienta tanio, szybko i solidnie.

Zresztą Amerykanka nie ma zbyt wielkich wymagań pod tym względem. Jest ko biętą najmniej chybą jadającą ze wszystkich innych ras i narodowości, a pomimo to (a może właśnie dlatego?) najbardziej ruchliwą, czynną i żywotną. Z czegoż więc składa się pożywienie Amerykanki?

Przede wszystkim z soków owocowych, poza tym z jarzyn, przeważnie przyrządzonych na surowo, w formie sałatek, chleba, niezmiernie popularnej w Ameryce sałaty z ryb oraz kanapek i jaj. Mięsa nie jada Amerykanka prawie wcale.

Śniadanie przeciętnej Amerykanki wygląda jak następuje: sok owocowy — 5 centów, sałata z ryb — 15 centów, kawałek chleba z masłem — 2 centy. (1 cent = 5 groszy).

Zdaje się jednak, że pomimo ułatwień w tej dziedzinie sprawy kulinarne jeszcze, zbytnio jej ciąży. Jeden z dzienników roz pisał niedawno ankietę p.t. „Jaki wynala-

zek, mógłby oddać największe usługi ludzkości”. Wszystkie prawie kobiety amerykańskie odpowiedziały: „Wynalazek „skondensowanego pożywienia w pigułkach”.

Na skutek prawie wyłącznie jarskiego odżywiania odznacza się Amerykanka bar-

ładną i zdrową cerą.

Toteż, nie potrzebuje się przesadnie malować, używa tylko na noc kremu oczyszczającego i odżywiającego tkanki, rano zaś stosuje prysznic, lub okłady na twarz. W powszechnym użyciu są też maski odmładzające i odświeżające.

Instytuty piękności są zbyt drogie dla mas, przeciętna bowiem Amerykanka, ma szynistka, sprzedawczyni, czy manikurzystka zarabia 25 dolarów tygodniowo.

Toteż większość stosuje sama zabiegi konserwujące i odmładzające, idąc za radą kosmetyczki, którą odwiedza dwa razy do roku tylko.

Bardzo ważnym czynnikiem, nadającym Amerykance zawsze świeży i młody wygląd jest umiejętność i możność odpoczynania. Prawie każda z nich wyjeżdża na weekend na wieś, wieczorem zaś wraca do wygodnego i obszernego mieszkania, położonego przeważnie na 35 piętrze, do którego nie dochodzi już hałas ulicy. Zresztą w powszechnym użyciu są „humiki”, które nakłada się na uszy w rodzaju słuchawek radiowych, a które odgradzają ją murem ciszy od szmeru ulicy.

Każda Amerykanka może sobie pozwolić na zupełnie nowoczesne i eleganckie mieszkanie, gdyż istnieje za Oceanem wiele specjalnych hoteli i domów zawierających umeblowane mieszkania, które obliczone są na 70 do 100 mieszkańców i odznaczają się nowoczesnym komfortem, oraz stosunkowo tanim czynszem. W mieszkaniu takim składającym się przeważnie z dwu pokoi z łazienką, gazem, elektrycznością, telefonem i wszelkimi innymi wygodami wypoczywa po powrocie z pracy, ubrana w jedwabną piżamę i koronkową bieliznę. Bo Amerykanka lubi luksus w ubraniu. Koszalne przedsiębiorstwa, sprzedające na 50 piętrach własnego gmachu wszelkie szczegóły konfekcji damskiej umożliwiają jej nabycie garderoby po stosunkowo niskiej cenie. Toteż Amerykanka zmienia cały strój cztery razy do roku, co dzieje się pończochy i bieliznę.

Wieczorem idzie ze swym towarzyszem do kina lub na dancie, gdzie ośniewa swą wspaniałą toaletą i uczesaniem. Od różnić miliarderkę od panny sklepowej można tylko po gatunku futer i klejnotów jakie nosi.

Niedźwiecka.

MŁODSZA Z KAŻDYM RANKIEM!



DZIŚ WIECZÓR:

Zastosuj Odiwery Krem Tokalon koloru różowego, który zawiera Biel — szmieniejący wynalazek Prof. Stejskala, żywny wyciąg z komórek starannie wybranych młodych zwierząt. Nauka stwierdziła obecnie, że zmarszczki powstają z powodu pewnych żywnościowych składników w skórze. Odiwery Krem Tokalon Biel przywraca te składniki pod skórą, czyniąc skórę jedną, młodszą i delikatną.

NAZAJUTRZ RANO:

Spójrz ile cera Twoja zyskała na świeżości i delikatności już po pierwszym użyciu. Po kilku dniach zmarszczki znikają. Pod koniec tygodnia będzie Pani wyglądała o lata całe młodziej. Używaj z rana kremu Tokalon koloru białego (nie tłustego), spreparowanego według oryginalnego francuskiego przepisu znakomitego paryskiego Kremu Tokalon: rozpuszcza wagi, czyni skórę gładką, białą i delikatną. Kobiety 50-letnie mogą osiągnąć ośniewającą cerę, której każda młoda dziewczyna byłaby dumna. Szczerzy wynik gwarantowany lub zwrot pieniędzy.

ST. A. WOTOWSKI

MAGNAT

POWIEŚĆ 56

Lodowisko w St. Moritz



Wywożenie metrowych zasp śnieżnych z lodowiska w St. Moritz.

Nie omieszkamy zawiadomić pana hrabiego o dalszych obserwacjach i pozostajemy gotowi do usług, nadmienając, że jak wynika z rachunku, pan hrabia pozostał nam winien 2963 franki, o których nadesłanie prosimy możliwie szybko”.

— Dą, bo dą — Dodo przypominał sobie każde słowo listu, znalazłszy się na ulicy. — Zdarli już ze mnie ładnych kilka tysięcy i jeszcze chcą pieniędzy, ale są warci tego... Ten pobyt w sanatorium pod Łodzią, to oczywiście głupstwo, gdyż sam widziałem, jak wygrał wyścig na „Ideale”. Lecz Artur nie wykreślił się ze świadectwa lekarskiego, pochodzącego z Francji i wujaszek nie powie, że robię nowe intrygi...

Oto, była przyczyna dlaczego pragnął zniechęcić Iżę do Artura. Gdyby wyszła za niego za mąż, a on trwał w dotychczasowym, wzorowym postępowaniu, a rozpił się i oszalał dopiero po ślubie, zarząd ordynacją znalazłby się w ręku siostry, a Dodo osiadł znowu na lodzie. W ogóle, należało przyspieszyć bieg wypadków.

— Artur zna swój stan i broni się przed pijactwem! — rozważał treść otrzymanych informacji, zając miejsce w taksówce na Kredytowej i polecivszy się zawieźć na ulicę Bagatelę, gdzie zamieszkiwał. — Cza sem, podobne przerwy trwały dość długo... Ale, wystarczy, żeby ktoś go namówił na kilka kieliszków, a wtedy... Hm... hm... Dobrze byłoby, gdyby wuj zobaczył go w tej drugiej postaci, zanim mu pokaże świadectwo lekarskie... Tylko, jak to zrobić? Ma się teraz na baczności, pozuje na cnotliwego i nie wiem, czy łatwo da się go namówić?..

Kiedy znalazł się w domu, los, a raczej szatan, który widocznie zaprzysiął sobie zgubę Darskiego, przysłał nieoczekiwanego sprzymierzeńca.

— Jakiś pan Krebs oczekuje na ciebie w gabinecie — oświadczyła Lola, która mu sama drzwi otworzyła. — Twierdzi, że ma niezwykle ważny interes, a ponieważ wiedziałam, że niedługo powrócisz, zgodziłam się, żeby zaczął.

— Krebs? — zdziwił się, gdyż znał z nazwiska lichwiarza. — Czego chce ode mnie?

Kilkakrotnie przedtem, zwracał się przez pośredników o pożyczki do Krebsa i ten ich stale odmawiał. Wobec tego, wizyta podejrzanego finansisty była więcej, niż dziwna. Szczególniej, że po powrocie Darskiego do kraju, powszechnie było wiadome, że widoki Doda na spadek były minimalne.

— Czegoż chce? — powtórzył w myśli, wchodząc do gabinetu.

Lichwiarz podniósł się z krzesła na jego widok.

— Przybyłem do pana hrabiego w pilnej i poufnej sprawie.

— Słucham! — Dodo niedbale uścił jego rękę i wskazał, aby spowrotem zajął miejsce.

— Miał tu być Szczurek — dalej mówił Krebs — wolałem jednak osobiście.

— Ach, Szczurek...

Przypomniał sobie, że zwracał się do niego przed dwoma tygodniami jakiś Szczurek, zapowiadając rewelację o Darskim i później nie przybył. Dodo nie przejął się tym zbytnio, gdyż posiadał przeciwko kuzynowi inne dowody.

— Szczurek i ja, to jedno i to samo... Domyśla się pan hrabia, zapewne o co chodzi. Mogę być całkowicie szczerzy.

— Proszę...

— Pan Darski mocno panu przeszkadza i pragnie zaważać ordynację. Mnie zrobił też kawał...

— Panu? — zdziwił się Dodo. — Cóż takiego?

Lichwiarz powtórzył krótko historię stalszowanych weksli, odebranych mu przez Korskiego, nie zatając zupełnie, że chciał na tym grubo zarobić. Nadmienił, że dał pieniądze Darskiemu, na skutek polecenia jakiegoś zagranicznego „finansisty”, zlakoniwszy się na to, że pożywi się przy spodziewanym przez Artura spadku. Jedził nawet umyślnie do niego do Katowic, gdzie Darski bawił rzekomo za interesami, dając do Łodzi i gdzie zastał go pijanego i obdużonego powyżej uszu.

— Wydawał się wtedy słaby i bezwolny, niczym małe dziecko — zakończył swą relację — a później... Rozumie pan hrabia, że kiedy odebrał mi weksle, o nie mogłem go oskarżyć, ani nie mu zrobić! Ale, chciałbym się odplacić za tego figla... Nikt jeszcze tak mnie nie podszedł.

Dodo aż podskakiwał na krześle, z trudem ukrywając swą radość. Słowa Krebsa potwierdziły wiadomości, nadesłane przez biuro detektywów i stanowiły zachętę w obecnych jego zamierzeniach.

— Wice Artur, ten bohater bez skazy, fałszuje nawet podpisy! — pomyślał, a głośno dodał, jakby pragnąc się upomnieć. — Pan go widział w takim stanie?

— Jak pana hrabiego widzę! Pojmuję, że pan mi nie wierzy, skoro poznał go dopiero w Warszawie. I ja

tknąwszy się z nim tutaj powtórnie, podczas pamiętnej rozmowy w pałacu, miałem wrażenie, że to ktoś inny.

— Sądzi pan, że to może się powtórzyć?

— Jestem pewny...

— W jaki sposób? — Świtomirskiemu wyrwało się zapytanie, dręczące go od szeregu godzin. — Jest bardzo teraz ostrożny...

— A jednak... Właśnie tę sprawę chciałem poruszyć z hrabią, gdyż obaj mamy do załatwienia mały rachunek z panem Darskim — lichwiarzowi, prócz zemsty, jeszcze o coś ważniejszego chodziło, o czym obecnie nie wspominał — i mam pewien plan. Jeśli zechce go pan wysłuchać...

— Ma pan pewien plan? — Dodo mało nie uścił aferażystę. — Niech pan mówi, bardzo proszę...

Krebs, który przedtem obawiał się, że Świtomirski przez dumę, lub resztki skrupułów, nie zechce z nim się łączyć w tej intrydze, skierowanej przeciwko Arturowi, odzyskał całkowicie tupet.

— Należy tak postąpić... — począł i przybliżywszy się do Doda jął mu coś długo szeptać do ucha, na co ten odpowiadał tylko skinieniem głowy.

Plan istotnie był szatański i gdyby biedny Artur mógł go posłyszeć, na pewno, natychmiast, uciekłby pośpiesznie z pałacu wuja.

— Dobrze pan to wykombinował! — mruknął Dodo z zadowoleniem, gdy lichwiarz przestał przemawiać.

Krebs z zadowoleniem zatał ręce.

— Musi się udać! — rzekł na zakończenie. — I niech pan hrabia nie zapomni go tam przywieźć, gdzie prosi-

ROZDZIAŁ XV

PULAPKA

Artur, przez następne dni, prawdę rzec, nudził się wściekle w pałacu.

Iza, nie odzywała się do niego, zapewne przez ambicję. On również nie telefonował do niej, zadowolony, że choć przez ten czas nie musi występować w roli narzeczonego. Ordynat jakoś nie nalegał, uważając widocznie, że skoro oficjalnie zostało osiągnięte porozumienie, młodzi prędzej, czy później zbliżą się do siebie i jego zamiary niedługo zostaną urzeczywistnione.

(d. c. n.)

TAJEMNICZA PARASOLKA.

Zaintrygowani goście cukierni.

Duża cukiernia.

Przy stoliku siedzą małżonkowie Piekalscy. Przysli, żeby zjeść podwieczorek. Filizanecka kawy i ciastko.

Przy sąsiednim stoliku siedzi przy kawie również jakieś małżeństwo.

Pan Piekalski spostrzega nagle pod krzesłem pani z sąsiedniego stolika elegancką parasolkę. Pan Piekalski jest dżentelmenem. Wstaje, podnosi z pod krzesła parasolkę i zwraca się do sąsiadki:

— Pani parasolka upadła na ziemię. Dama patrzy zdziwiona.

— To nie moja parasolka, proszę pana.

— Przepraszam...

Pan Piekalski rozgląda się dookoła, jakby szukając, kogo się tu spytają i spotyka się ze wzrokiem żony. Żona daje mu znak, żeby usiadł. Pan Piekalski opiera parasolkę o ścianę i siada.

— Poci się pytasz, czyja to parasolka? — szepcze żona. — Widocznie ktoś ją zostawił. Kto inny ma zabrać, to my ją lepiej zabierzemy...

— Duszko — odpowiada szeptem pan Piekalski. — Nawprost nas za bufetem stoi gospodarz. Jeszcze zobaczysz.

— Idioto! — irytuje się żona. — A skądże on może wiedzieć, że to nie nasza?...

— Ale nasi sąsiedzi wiedzą. Bo się pytałem.

Małżeństwo przy sąsiednim stoliku również rozmawia szeptem:

— Niepotrzebnie powiedziałas, że to nie twoja parasolka. Ktoś zostawił. Lepiej, żebyśmy ją zabrali, jak kto inny ma zabrać.

— Nie zorientowałam się. Trudno. Będziemy musieli teraz poczekać, aż oni wyjdą.

Dochodzi godzina 8-ma. Państwo Piekalscy stają jeszcze kawę. Pan Piekalski udaje, że czyta gazetę.

Sąsiednie małżeństwo nie ma zamiaru wyjść. Staluje również kawę.

Godzina 9-ta. Pani Piekalska się niecierpliwi.

— Patrz, jak ten kelner nas obserwuje — szepcze mężowi. — Może nas podejrzewa. Każ jeszcze coś podać do stolika.

Pan Piekalski staluje dla odmiany herbatę. O zgrozo! Sąsiednia para też!

Godzina 10-ta. Pan Piekalski zaczyna się denerwować.

— Jesć mi się chce. Możebyśmy już poszli?

— Zjemy tutaj kolację — decyduje małżonka.

Pan Piekalski staluje kolację. Sąsiednie małżeństwo również!

Godzina 11-ta. Sala pustoszeje. Pan Piekalski gryzie wściekle paznokcie. Sąsiednie małżeństwo nie ma zamiaru wyjść. Znowu stalują herbatę.

Godzina 12-ta. Kawiarnia pusta.

— Proszę państwa — oświadcza kelner, — zamykamy.

— Rachunek! — rzuca gniewnie pan Piekalski.

Kelner podaje rachunek: 18 złotych! Pan Piekalski krzywi się wściekle i płaci.

Przy sąsiednim stoliku również płaci i powoli się ubierają.

Kelner sprząta ze stolika, potem podchodzi do ściany i... zabiera parasolkę! Państwo Piekalscy własnym oczom nie wierzą.

— Panie kelner — pyta pan Piekalski, czyja ta parasolka?

— Właściciela kawiarni.

— A co ona tu robi?

— He, he, — uśmiecha się kelner, — gospodarz ją specjalnie podrzuca, żeby goście dłużej siedzieli i więcej jedli.

Magik na komorze celnej



— Jak pan sam się może przekonać — hokus pokus — tu nie ma nic do oclenia!

Kropka i przecinek

KLÓTNIA O DWA ZNAKI PIŚMARSKE

Zamyślony pan Kropka siedzi sobie u siebie, gdy nagle usłyszał z tyłu wołanie:

— Panie Przecinek!

Krew zawrzała w panu Kropce, gdyż z racji swego nazwiska niejednokrotnie już musiał znosić podobne żarciki. Ale siedział u siebie dalej, nie zwracając na nie uwagi.

— Panie Przecinek, gdzie pan tak gania? — powtórzył żartowniś. — Rycynę pan brałeś, czy jak?

Pan Kropka odwrócił się i ujrzał znajomka swego, Jana Wyderkę.

— Możebyś się pan przymknął na parę minut? — rzekł pan Kropka ostro.

Wyderko poczerwieniał ze złości.

— Pan mnie nie przymknął? — odparł. — Jak będę miał upodobanie, to jeszcze szerzej będę otworzył.

— Nie otwieraj pan tak bardzo. Na deszcz się akuratnie zbiera, może panu do środka nakapać.

— Nakapie czy nie nakapie, to insza para sżybletów. Niech pana o to głowa nie boli, panie Przecinek!

— Ej panie Wyderko, uspokój się pan, póki dobry!

— Co mi pan tam będziesz groził! Gadać pan do osła.

— Właśnie do niego mówię.

— Znakiem tego osioł jestem? — krzyknął pan Wyderko i, wyciągawszy młotek z kieszeni, rzucił się na pana Kropkę.

odparł pokrzywdzony — ponieważ, że ja się Kropka nazywam. Kropka jest ładna, bo okrągła, a przecinek brzydki, jako, że cienki i zakrzywiony. Znakiem tego przecinka, to obraz!

Sąd, uznając słuszność wywodów pokrzywdzonego, skazał pana Wyderkę za napad z młotkiem w ręku na dwa tygodnie aresztu.

Kawał



— Czy to ty „Zielony Lisie” ustawiasz mój wigwam nad studnią?

Wynikiem tej bójki była sprawa przeciwko panu Wyderce w Sądzie.

— Honorowy jestem, proszę sądu naj wyższego — bronił się oskarżony. — Musiałem temu pętlakowi młotkiem przypalać tować, bo osioł na mnie powiedział.

— To wszystko bujanie — odparł z oburzeniem pan Kropka. — Opowiedz pan sądziemu detalicznie, jak było, a nie wywracaj do góry podszewkę. On na mnie przecież, panie sędzio, „przecinek” powiedział.

— Przecinek, to nie obraza — uśmiechnął się sędzia.

— Dla mnie to obraza, proszę sądu —

Jednooka amatorka

gry w trzy karty.

Ludzie mają dziwny zwyczaj brać się do takich zajęć, do których nie mają zdolności.

Tak samo pani Stefania Baranowska. Ma kobietę tylko jedno oczko w porządku, bo drugie szwankuje, a wzięła się do gry w trzy karty, która, jak wiadomo, wymaga dużej spostrzegawczości.

A było to tak:

Siedział sobie pod płotkiem jegomość imieniem Jan, nazwiskiem Szulc, przyjeżdżający do miasta po zarobek rozkładając karciecia i mówiąc:

— Proszę państwa uważnie patrzeć. Ta karta czarna, a te dwie czerwone. Układam je równiutko, przecie wszyscy widzą. Kto z państwa teraz wskaże czarną, temu zapłacę złotówkę. A jak się pomyli, to złotówka dla mnie. Grajcie, panowie, ryzyka niewielka!

Patrzy pani Baranowska swoim jedynym oczkiem i widzi wyraźnie, że przecie Szulc czarną kartę w środek położył. Wybula więc kobietę dwa złociste i wskazuje palcem:

— Ta czarna!

No i naturalnie była nie czarna, a czerwona.

Jako, że dwóch złotych szkoda, więc zagrała pani Baranowska po raz drugi, i znów przegrała dwa złote. Wtedy dopiero podniosła krzyk, nadbiegła policja i w ten sposób sprawa trafiła do sądu.

— A więc trudni się pan zawodową grą w karty — pytał sędzia pana Szulca.

— Gdzieby tam zawodowo! Amator je stem. Dla przyjemności czasem rzę w karciecia.

— Przyznaje się oskarżony, że wyludził od pani Baranowskiej cztery złote?

— Przyznaje się, że wygrałem, ale żadnego oszustwa przy tym nie było. Na mój rozum, to pani Baranowska powinna była wygrać, bo ja to zawsze przegrywam, jako że mam szczęście w miłości. Ale że pani Baranowska ma tylko jedno oczko, więc przegrała. Bo słyszałem to rzeczy, żeby z jednym śliptem brać się do gry w trzy karty? To tak, jakby kto miał tylko jedną nogę, a chciał oberka tańczyć!

Ponieważ po sprawdzeniu okazało się, że pan Szulc odsiedział już w swoim czasie dwa tygodnie za „amatorską” grę w trzy karty, przeto Sąd skazał go na pół roku więzienia, jako recydywistę.

Bole REUMATYCZNE I ARTRETYCZNE

NAJWIĘCEJ DOKUZAJA PODCZAS ZIMNY I NIEPOGODY

MAŚC PRZECIWREUMATYCZNA OSMOGEN GASECKIEGO

MAŚC GASECKIEGO

MAŚC PRZECIWREUMATYCZNA OSMOGEN GASECKIEGO

MAŚC GASECKIEGO

MAŚC PRZECIWREUMATYCZNA OSMOGEN GASECKIEGO

MAŚC GASECKIEGO

MAŚC PRZECIWREUMATYCZNA OSMOGEN GASECKIEGO

MAŚC GASECKIEGO

MISTRZ NOŻYC I GRZEBIENIA.

Przedział z tuzina włosów.

Pan Anastazy Bródka od szeregu lat strzyże i goli licznych swych klientów. Czyny to z wielką wprawą, a że od czasu do czasu zdarzy się jakiś wypadek, to tego się w rachubę nie bierze.

Wczoraj na przykład przyszedł do p. Bródki gość i prosił by go ogolił. W czasie skrobienia twarzy brzytwą pies p. Bródki stanął przy fotelu na którym siedział gość, podniósł łeb do góry i nie spuszczał z oblicza klienta oka.

— Cóż to za mądry pies — dziwi się gość — na cóż on tak czeka?

— Ano wczoraj — rzecze p. Bródka — uciąłem kawałek ucha pacjentowi podczas golenia, to jucha pies myśli, że już codziennie będzie miał kawał mięsa do żerania.

Gość zblił i poruszył się tak niefortunnie, że p. Anastazy zaczął go porządnie brzytwą.

— Nic nie szkodzi — uspakajał przerażonego gościa pan Bródka — krewkę się zatamuje tym oto znacznikiem pocztowym, proszę tylko nie zapomnieć za kilka dni mi go odnieść.

Pomimo to p. Anastazy jest uważany za mistrza w swym fachu. A więc przychodzi do niego trzy razy w tygodniu jeden pan z dwunastoma coś włoskami na ty sinie i nasz majsterkę od włosów robi z tej bujnej czupryny piękny przedziałek na głowie podtatulskiego jegomościa.

Jak to się robi trzeba samemu iść i przekonać się.

Ostatnim razem jednak p. Anastazy oświadczył, że nie może uczesać gościa inaczej tylko na jeża bowiem okazało się, iż małżonka gościa ubiegłej nocy pozbawiła go trzech włosów.

Najwięcej jednak kłopotu ma pan Bródka z kobietami: są wymagające a przy tym bardzo grymasne.

— Pewnego razu — opowiada p. Bródka — wpada do mnie jakaś stara i siwa już jeźmość i już od proga woła: „Panie kochany, panie miły rób pan mnie na brunetkę, tylko szybko, bo za dwie godziny mój ślub, postanowił mi się dziś rano. Za placę ile pan tylko zechce, byle tylko przedzej, bo mój narzeczony może się jeszcze rozmyślić.

Wziąłem się rażno do roboty i po niecałej godzinie babsztyl był zrobiony na brunetkę aż miło popatrzyć. Ale mimo to, że zapłaciła uccziwie, wyszedłem na tym kiepsko. Bo proszę sobie wyobrazić, na drugi dzień przyszedł do mnie mąż tej babki z taką awanturą jakiej jeszcze w życiu nie miałem.

O co mu chodziło pytaście się państwo? Zasadniczo o głupstwo.

Ta pani to była jego teściową, z którą jako wdowiec wstąpił w związek małżeński bo była w jego typie — brunetką

ki stanął przy fotelu na którym siedział gość, podniósł łeb do góry i nie spuszczał z oblicza klienta oka.

— Cóż to za mądry pies — dziwi się gość — na cóż on tak czeka?

— Ano wczoraj — rzecze p. Bródka — uciąłem kawałek ucha pacjentowi podczas golenia, to jucha pies myśli, że już codziennie będzie miał kawał mięsa do żerania.

Niezwykłe tarapaty konkurenta do ręki nauczycielki

— Nie mam szczęścia w życiu — wzdycha pan Przeciorka. — Jeden się zakochał w artystce, inny w krawcowej, jeszcze inny w manikirzystce.

Malo w kim jest się zakochać? A jak ja się zakochałem, to akurat to musiała być nauczycielka.

I teraz cierpię, coś okropnego! Przychodzę do niej z wizytą. Co ona robi?... Przede wszystkim zagląda mi w uszy, czy dobrze wymyte.

Potem mi każe usiąść i 45 minut mnie

nie wolno nic mówić, tylko najwyżej odpowiadać na pytania.

Po 45 minutach ona dzwoni i oświadcza mi.

— 10 minut przerwy. Pan może się trochę przejść!

Ładna wizyta, co?

A jak mnie się czasem znudzi i chcę ją pocałować, to wiesz pan co ona robi?

Stawia mnie do kąta!

Pół godziny muszę stać twarzą do ściany.

I ja to wszystko muszę znosić. Ja ją kocham!

Nie daj Boże, żebym się spóźnił na randkę! Nie chce ze mną wogóle mówić, póki nie przyniosę świadectwa z domu, dlaczego się spóźniłem.

Muszę lecieć do domu i mama mnie musi napisać: „Mój syn spóźnił się na randkę z Sz. Panią z powodu silnego bólu głowy”.

Albo naprzykłał ja się jej oświadczać: „Panno Róziu! Za panią poszedłbym na koniec świata!”

Co ona na to? Wyjmuje notes i mi stawia dwójkę z geografii. Bo w geografii jest powiedziane, że świat nie ma końca.

A jak powiedziałem: „Ptasiego mleka pani u mnie nie zabraknie”, to znów wyjęła notes i mi postawiła dwójkę z zoologii.

Bo mleko mają tylko ssaki, a nie ptaki. Więc czy jej się można oświadczyć? Nie można.

Myślę sobie: ustanie nie można, więc napiszę jej list miłosny.

I napisałem, że ją kocham, że ją ubóstwiam, że bez niej żyć nie mogę.

A co ona? Postawiła mi dwójkę, podkreśliła błędy czerwonym ołówkiem i odesłała mi list z dopiskiem: „6 błędów. Proszę napisać na jutro jeszcze raz!”

Czy nie może człowieka szlag trafić? A jak onegdaj przyszedłem do niej, upadłem na kolana i powiedziałem, że chcę z nią wziąć ślub, wiesz pan co mi odpowiedziała?

— Pan ma same dwójki. Pan nie jest przygotowany do klasy mężów. Na razie pan zostanie na drugi rok w tej samej klasie konkurentów na meż

Płacąc świadczenia na pomoc zimową — zmniejszasz nędzę.

Pechowa eskapada

czcigodnego pana Onufrego.

Pan Onufry Kapciuch zdradzał swą żonę regularnie raz do roku. Nie czynił tego jakiegoś nalogu do rozpusty, lecz po prostu dla urozmaicenia swego codziennego, i zartowego życia. Pani Kapciuchowa była huda, nieładna i mało sentymentalna — pan Kapciuch zaś marzył o rozkoszach sułana.

Pan Onufry więc zdradzał swą żonę raz w roku. Częściej nie mógł, bo pani Kapciuchowa wylczyła mu czas co do minuty, kurat tyle, żeby tramwajem wrócić z biura. A pan Kapciuch bał się swej żony. Nie ak bardzo, jak na przykład lwa, ale tak, jak niewielkiego stworzonka, które nie może nam odebrać życia, potrafią je wszak uczynić nieznosnym.

Dla popełnienia zdrady pan Onufry wyierał co rok koniec grudnia. Dostawał wtedy urlop. Pani Kapciuchowa nie wiedziała, że jej czcigodny małżonek tego dnia był wolny po obiedzie i czas ten spędzał w towarzystwie kobiet uczuciowych z awodu. Wszystko pan Onufry tak dobrze wykalkulował. Przez cały rok oszczędzał ierpliwie, aż pod koniec grudnia zbierało się dosyć złotych.

Za każdym razem było tak samo: pan Onufry z bijącym sercem zaczął przy ogu jakąś niewiastę, myśląc przy tym, że może mu padnie w objęcia tym razem jakaś „dama z wyższych sfer”. Zaczęli

„dama z wyższych sfer” prowadziła Kapciucha do pobliskiego hotelu.

Tym razem pan Onufry Kapciuch zgryzł z pewnością tłuszczyką blondynką. Za dowolony z siebie i ze swej „ofiary”, pan Onufry, pogwizdując nieśmiertelną „Bajaderę”, wyszedł na ulicę.

Pan Kapciuch usiadł sobie w pobliskiej kawiarence przy szklance kakao z dwoma ciastkami (mógł sobie pozwolić na szerokie gesty, zostało mu jeszcze z tajnego funduszu cztery złote i trzydzieści groszy) i zaczął myśleć o przyszłorocznej zdradzie. Na przyszły rok może spotka nawet jakąś „dame z wyższych sfer”, od której będzie pachniało francuskimi perfumami, która była zagranicą i ma męża barona...

Pan Onufry spojrzął na zegarek i stwierdził, że czas „wracać z biura”. Zawołał kelniera, zapłacił, po czym wyjął portfel, żeby sprawdzić, czy nie zgubił pieniędzy.

Nieszczęście! Całomiesięczna pensja zniknęła. Całe trzysta złotych, które dnia otrzymał! Najwidoczniej ta nędznica go okradła. Gdzież ją znaleźć?

Całe trzysta złotych... Pani Kapciuchowa co miesiąc czekała na te trzysta złotych! Co teraz będzie? Co jej powie?

Pożyczyć od kogo? Kto z jego znajomych ma tyle pieniędzy do pożyczania? A jak się pożycza, to trzeba oddać, a skąd się potem weźmie taką sumę?

PATRIOCI BEZ PRAW.

O ochotnikach wojennych u nas zapomniano

A zagranicą doczekali się uznania

„Polska Zbrojna” zamieściła następujące uwagi:

Faktem niewątpliwym było, że armia narodowa, której rezultatem trudów wojennych były i są trwałe granice Rzeczypospolitej, miała charakter armii ochotniczej, aż do końca wojny. Nie ochotnik bowiem był uzupełnieniem w okresie wojny poborowego żołnierza, a odwrotnie. Nowozacięgnięci wchodził pomiędzy żołnierzy ochotników, zrastał się z panującą już w szeregach atmosferą poświęceń, bohaterstwa, brawury i stał się prawie takim samym, jak i ten jego kolega, którego do służby wojskowej nie powoływał rozkaz, a miłość ojczyzny.

Gdy zaś przyszedł pamiętny rok 1920, w momencie przełomowym zjawili się znów tysiączne rzesze młodzieży ochotniczej, starych, a nawet i kobiet. To ochotnicy w zwyciężone, zgnębione długim odwrotem wojska wnieśli zapal zwycięstwa.

Ochotnikami byli strzelcy i drużynicy z sierpnia 1914 r., ochotnikami byli powiaty. Takie same idee miłości ojczyzny przyswiecały ochotnikom z roku 1918 i 1920.

Toteż, czy słusne jest, że w ciągu okresu minionych lat osiemnastu od zakończenia okresu walk o Polskę, o jej niepodległość i granice ochotnicy, którzy odeszli po prostu do swych zawodów pracy, gdy je znaleźli, zostali w zapomnieniu.

Czy już nie potrzeba Polsce tych 200 tysięcy obywateli, których patriotyzm został udokumentowany krwią, ranami i mogiłami tysięcy towarzyszy broni? Czy za-

miast pozostawiać ich goryczy niepamięci nie lepiej byłoby pomyśleć o tym, że można z nich uczynić wzór dla następnych pokoleń? Czy nie lepiej wykorzystać ich dorobek w celu przeszczepienia ideologii żołnierskiej pokoleniom, wychowanym już w niepodległej ojczyźnie?

W szeregu państw ochotnicy wojenni doczekali się uznania. Oni są przecież opoką, na której zbudowana została moc państwa.

Przyjrzyjmy się dzisiejszej rzeczywistości ochotnika wojennego u nas.

Ochotnik wojenny nie został objęty ustawą o krzyżu i medalu niepodległości, gdyż w ustawie tej powiedziano „z wyjątkiem wojny polsko-bolszewickiej na terenie Polski”.

Ochotnik wojenny nie ma żadnych praw do zatrudnienia przed tymi, którzy nie wspólnego z faktem wywalczenia i utrwalenia niepodległego bytu państwa nie mieli.

Ochotnik wojenny nie ma miejsca w pragmatykach służbowych, o ile chodzi o zwalnianie lub służbowe przeniesienia bez podania powodów.

Dziecko ochotnika wojennego nie ma praw pierwszeństwa przy przyjmowaniu dzieci do szkół państwowych. Wdowy i sie-

roty po b. ochotnikach wojennych nie mają praw do zaopatrzenia.

Ochotnik wojenny nie ma praw pierwszeństwa przy otrzymywaniu koncesji monopolowych oraz przydziału ziemi przy celacji i osadnictwie na kresach zachodnich i wschodnich, mimo iż ten właśnie element tam najbardziej byłby wskazany.

W najbliższym czasie ukazać się ma rozporządzenie na zasadzie p. 2 art. 2 ustawy z dn. 2 lipca 1937 r. o „zapewnieniu pracy i zaopatrzeniu uczestników walk o Niepodległość”. Czy w rozporządzeniu tym ochotnicy wojenni otrzymają należne sobie miejsce?

Wszystkie te sprawy bolesne dla ogółu ochotników można by załatwić szybko, jeszcze w ciągu bieżącej sesji sejmowej, boć trudno sobie wyobrazić, aby nasz Sejm złożony w większej mierze z obywateli spraw niepodległości nieobcych, słuszności tym postulatów odmówił.

Byli ochotnik wojenny, najmłodszy spośród uczestników walk o niepodległość, najmłodszy spośród żołnierzy Józefa Piłsudskiego, mający przed sobą jeszcze wielki smut życia, najbardziej dziś nadaje się na wzór dla następnych pokoleń.

Akcja burzenia ruder przy ul. Piotrkowskiej natrafia na trudności.

ŁÓDŹ, 9.1. — Inspekcja Budowlana Zarządu Miejskiego przygotowuje program dalszego porządkowania posesyji.

Tak, jak w roku ubiegłym, ulegnie likwidacji kilka drewnianych domków, które kontrastują z zachodnią — europejską perspektywą pewnych odcinków ulicy Piotrkowskiej. Akcja burzenia ruder natrafia na pewne trudności wobec tego, że posiadający w tych ruderach sklepy odwołują się do orzeczenia Inspekcji Budowlanej do instancji wyższych. Wychodzą oni ze stanowiska, że niebezpieczeństwo zaważenia się starych budynków parterowych można usunąć przez podstemplowanie ich. Mimo trudności akcja burzenia ruder grożąca zaważeniem prowadzona przez władze budowlane miejskie nadal z niesłabnącą energią.

Na wiosnę br. zostanie rozebranych 11 domów parterowych z poddaszami przy Bałuckim Rynku u wylotu ul. Zgierskiej.

Dziś wybory pełnomocników i ich zastępców do Tow. Kredytowego m. Łodzi.

ŁÓDŹ, dn. 9.1. — Dziś odbędą się wybory pełnomocników i ich zastępców do Tow. Kredytowego m. Łodzi. Wybory te, zgodnie z zarządzeniem Min. Skarbu odbędą się w I okręgu, obejmującym zachodnią część miasta od ulicy Zgierskiej, No-

womiejskiej, Piotrkowskiej prócz odcinka od Ogrodowej do ulicy Legionów, gdzie granicę stanowi ulica Żelazowa (dawnej Leszno).

Czynności wyborcze odbędą się w lokalu przy ul. Pomorskiej 21 przy udziale komisarza wyborczego radcy min. p. Jacka Wysockiego oraz referendarza Urzędu Wojewódzkiego p. Stanisława Michnia. Wybory w II okręgu odbędą się w dniu 16 bm. w III — 23 bm.

BOMBY ŚNIEGU na dachach.

ŁÓDŹ, 8.1. Witamy zawsze pierwszy śnieg z dziecięcą wprost uciechą, ale na razie zdaje się, że mieszczuchom śniegu na jakiś czas chyba już starczy.

Jak należy się wobec opadów śnieżnych zachować?

Na właścicieli nieruchomości spoczywa obowiązek usuwania śniegu nie tylko na chodnikach, ale także z połowy jezdni i to na przestrzeni całego frontu gruntu, oraz sypania piasku na chodnikach tak często, jak tego wymaga potrzeba. Obowiązek ten ciąży jednakże nie tylko na prywatnych właścicieli gruntu, lecz dotyczy również nieruchomości, których właścicielami są urzędy państwowe i samorządowe. Niestety nie wszyscy stosują się do tego przepisu, jak to naocznie stwierdzić można.

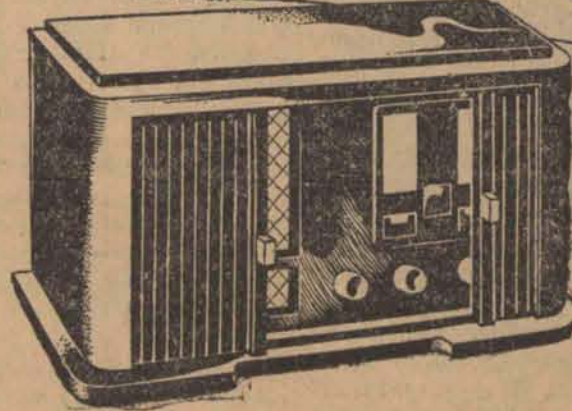
Przy tej sposobności przypomnieć należy, że pamiętać trzeba o płaskich dachach i otwartych balkonach i usuwać z nich zawczasu śnieg, aby nie dopuścić do możliwych katastrof, jakie już gdzieś miażdżą. Śnieg z dachów należy zmiatać nie na ulicę, a raczej na podwórze, przy czym trzeba zastosować wszelką ostrożność, aby nikt nie doznał przez spadające masy śniegu uszkodzenia.

Zjazd w sprawach oświaty pozaszkolnej przy udziale przedstawicieli Min. W.R. i O.P.

ŁÓDŹ, 9 stycznia. — W dniach 10—12 bm. odbędzie się w Łodzi zjazd w sprawach oświaty pozaszkolnej. Na zjazd przybędą przedstawiciele ministerstwa W.R. i O.P., organizującego konferencje w Łodzi, a mianowicie dyr. departamentu w M. W.R. i O.P. dr Marian Polak, naczelnik Wydziału ośw. pozaszkolnej w ministerstwie Antoni Konek, oraz wizytator ministerstwa Józef Janiczek. Poza tym przybędą przedstawiciele kuratoriów i inspektoratów szkolnych z większych miast polskich. Obrady toczyć się będą w szkole przy ul. Cieszyńskiej 26.

Poza referatami z zakresu oświaty pozaszkolnej odbędzie się zwiędanie placówek kulturalno — oświatowych samorządowych i społecznych. Nadmienić należy iż w środę odbędzie się konferencja w sprawach oświaty pozaszkolnej z udziałem przedstawicieli Zarządu Miejskiego.

raty po zł. 18⁴⁰



PRECYZYJNY LUKSUSOWY ODBIORNIK O ŚWIATOWYM ZASIĘGU. 4 LAMPY (3 PENTODY), 3 ZAKRESY FAL. REGULACJA BARWY TONU. REGULACJA SELEKTYWNOŚCI. REGULACJA SIŁY ODBIORU. GŁOSNIK DYNAMICZNY O PIĘKNYM TONIE. AKUSTYCZNA ZAMYKANA SKRYNKA (Z ŻALUZJAMI LUB DRZWIWKAMI)

CENA GOTOWKĄ ZŁ. 260.

ECHO

SPRZEDAŻ: BLOCK . BRUN — PIOTRKOWSKA 104
ELEKTRODOM — PIOTRKOWSKA 115
„NOSTA” — PIOTRKOWSKA 182
RUTKOWSKI — LEGIONÓW 1

Tajemnica szafy synowej Lekkomysłna żona inżyniera.

WARSZAWA, 9.1. — Inżynier Jerzy Paszkowski (Boryszewska 14) zamieszkały z rodziną, ożenił się przed kilku miesiącami i sprządał żonę do siebie.

Na jakiś czas przed ślubem z mieszkania Paszkowskich zaczęły ginać w tajemniczych okolicznościach różne cenne przedmioty. Tajemnicze kradzieże ukoronowane zostały zniknięciem futra matki Paszkowskiego, oraz biżuterii — ogólnej wartości ponad 5000 złotych.

Matka Paszkowskiego porządkując szafę synowej, znalazła ukrytą, pod białą kurtką lombardową na zastawione skradzione futro. Paszkowska wszczęła na własną rękę energicz-

ne badanie, wezwwała synową a w dramatycznej przepłatanie spazmami rozmowy, wymogła na nią przyznanie się do kradzieży.

Lekkomysłna synowa zeznała, że do kradzieży skłoniła ją... brak odpowiedniego posagu. Korzystając z zaufania, podczas wizyt, skradanych narzeczonemu i jego rodzicom, kradła różno cenne przedmioty. Biżuterię i kosztowności sprzedawała, a futro zagawili w lombardzie. Za uzyskane pieniądze sprawiła sobie wyprawę.

Paszkowska złożyła obszerną skargę. Obecnie prowadzone jest dochodzenie w tej niezwykłej, sensacyjnej sprawie.

Zaginiony urzędnik sądowy SAM ZJAWIŁ SIĘ W MIESZKANIU.

KALISZ, 9.1. — Od kilku dni cały Kalisz zaintrygowany był tajemniczym zaginięciem urzędnika sądowego Zygmunta Szczęsnego.

Otóż w czwartek rano Szczesny niespodziewanie zjawił się w swym mieszkaniu. Gdzie był przez ten czas i co porabiał na razie nie wiadomo. Fakty te ustali prowadzone dochodzenie policyjne.

Szczesny wrócił do domu zupełnie wy-

czepany. W kieszeniach jego znalazła rodzina większą sumę pieniędzy.

Na razie więc pozostaje on pod opieką lekarzy i co się z nim dzieło przez kilka dni pozostanie aż do odzyskania przez p. Szczęsnego przytomności tajemnicy.

Tak więc rzadki wypadek zaginięcia został wyjaśniony.

Czyżby nowa ofiara handlarzy żywym towarem?

ŁÓDŹ, dn. 9.1. — Wojewódzki Urząd Śledczy rozpisal listy poszukujące 16-letniej Reginy Gaszyńskiej, zamieszkałej ostatnio w Łodzi przy ul. Nowopolskiej 22. Dziewczynka wyszła z domu w dniu 27 grudnia 1936 i więcej nie powróciła. Jest to wysoka ciemna blondynka o twarzy pełnej, oczach niebieskich. Zaginiona włada biegle językiem francuskim. Ubrana była w sukienkę czerwoną w szare kropki, panto-

file czarne i palto czarne z futrzanym kołnierzem koloru jasno-brązowego. Zabrała z sobą walizkę, zawierającą 2 sukienki granatowe i 2 pelerynki.

Zachodzi podejrzenie, iż Gaszyńska, jako dziewczyna bardzo przystojna, została uprowadzona przez handlarzy żywym towarem. Wszelkie wiadomości o zaginięciu należy kierować do policji.

Akcja dokształcania majstrów i robotników kwalifikowanych Porozumiewacze konferencje.

ŁÓDŹ, dn. 9.1. — Ministerstwo Przemysłu i Handlu zainicjowało akcję dokształcania majstrów i robotników kwalifikowanych, aby usunąć w dziedzinie pracy, w przemyśle konkurencję fachowców zagranicznych i przystosować rodzimych ele-

ment fachowy do nowoczesnych warunków produkcji przemysłowej. Akcja dokształcania dostępna będzie dla najszerszego rzesz fachowców i na terenie Łodzi prowadzona będzie przez Łódzkie Towarzystwo Kursów Technicznych.

Ponieważ sprawa ta realizowana jest na terenie całej Polski, poszczególne okręgi przemysłowe przeprowadzą szereg konferencji porozumiewawczych, aby uzgodnić metody akcji.

W związku z tym dziś wyjeżdżają na czelnik Wydziału Przemysłowego Urzędu Wojewódzkiego — inż. Głogowski oraz naczelnik Urzędu Przemysłowego Zarządu m. Łodzi — inż. Przedeździński na konferencje w Dąbrowie Górniczej, Sosnowcu i Katowicach. Konferencje te potrwać dwa dni.

W REUMATYZMIE
artretyzmie
i nerwobólach
stosuje się 2-3 tabletek
Togal 3 lub 4 razy dzien-
nie. Togal jest dobrym
środkiem przeciwbólowym.

Togal

Bawić się też trzeba umieć.

Nie wystarczy pić wódkę i robić awantury.

ŁÓDŹ, dnia 9 stycznia. —

Rozpoczął się karnawał. Wprawdzie karnawał jest dla wielu ludzi w dzisiejszej sytuacji tylko wspomnieniem lepszych czasów albo prowokowaniem ich nędzy, nie można jednak występować przeciw karnawałowi zasadniczo. Zresztą obecny karnawał i tak już stracił dawny charakter okresu jakichś niezwykłych, bajecznych szaleństw. Ostatecznie, dziś tańczy się przez cały rok, to też trudno wymagać, aby tych kilka tygodni zapustnych było specjalną sensacją. Panny też w inny sposób szukają mężów, nie przez wysiadywanie pod ścianami w salach balowych. W ogóle zmienili się niemal zupełnie obyczaje karnawałowe.

Zmienili się na lepsze i na gorsze. Na lepsze zmienili się karnawał choćby dlatego, że zeskromiali. Bałe straciły na dawnej szumności, zasada „zastaw się a postaw się” ustąpiła pod naporem kryzysu i ciężkich czasów. Zabawa karnawałowa przestała być okazją do prezentowania

szerszej publiczności swojej zamożności.

Na rachunek strat dzisiejszego karnawału zapisać należy przed wszystkim niewątpliwie obniżenie się kultury zabawy. Kultura obniżyła się w ogóle, ale kultura zabawy szczególnie katastrofalnie. Bawić się też trzeba umieć. Nie wystarczy pić wódkę i robić awantury.

Bawić czy się nie bawić?

Oczywiście, że się bawić. Przecież po karnawale dużo sobie obiecują biedni ludzie, przecież karnawał ożywił sporo warsztatów pracy i da zarobek i chleb potrzebującym. A więc bawić się w miarę swoich możliwości finansowych, bawić się przyzwyczajenie, skromnie. I pamiętać, bawiąc się samemu, że są też na świecie ludzie nieszczęśliwi, pozbawieni ciepła i pracy, którym najdrobniejszy datków sprawi więcej radości, niż nam duże nawet sumy wyrzucane lekkością i bez sensu na przesadną zabawę.

Pieniądze w kuferku. PRACOWNIK OKRADEŁ CHLEBODAWCĘ.

ŁÓDŹ, 9.1. — We wsi Adamów Stary gm. Bełdów prowadził 22-morgowe gospodarstwo szanowny właściciel, kawaler Henryk Kleibert.

Kleibertowi dosyć dobrze powodziło się, do lat więc zaoszczędził sobie 2700 zł którą to sumę przechowywał w kuferku.

Sprawdzając od czasu do czasu zawartość kufelka, zauważył kilkakrotnie brak pieniędzy. Długo wreszcie doszedł do przekonania, że okradła go jego pracownik Edmund Zimka.

Na ślad ten wpadł w następujący sposób.

W dniu 25 września powróciłszy do domu z targu, zauważył brak kawałka szczyby w łóżku. Pomyślał, że do mieszkania dostali się kradzieje. Sprawdził więc szczegółowo cały dom, dobytek i gdy zajrzał do kufelka zobaczył, że z całej sumy zostało tylko 200 zł. Skradł mu więc 2500 zł.

Służąca oświadczyła mu, że w czasie jego

nieobecności był w zagrodzie Zemke. Kleibertowi wydawało to się podejrzanym, udał się więc natychmiast do Zemkego i zażądał zwrotu swych pieniędzy. Początkowo Zemke nie przyznał się do winy, zagrożony jednak interwencją policji, zwrócił pokrzywdzonemu do grudnia 1936 roku 1800 zł, a na resztę ojciec jego dał weksle.

Potem jednak odmówił wykupienia tych weksli, wobec czego pokrzywdzony skierował sprawę do sądu. Edmund Zemke przyznał się do winy. Stwierdził, że Kleibert był bogaty i jako kawalerowi pieniądze nie były tak potrzebne więc „wziął” je, bo chciał sobie kupić ziemie.

Sąd rozpatrzywszy sprawę skazał go na 9 m. więzienia z zaw. na 3 lata i zasądzeniem po wództwa cywilnego.

Obronę oskarżonego wnosil adw. W. Roszkowski, powództwo cyw. B. Grochowski.

ECHA ZE STOLICY.

Zycie Warszawy w kilku wierszach

W październiku zanotowano w kinach 1.431.575 osób, w teatrach 129.748, w teatrzykach 53.640, na koncertach 9.832, na widowiskach sportowych 71.261 i na występach 90.532 osoby. Weksli zaprotostowano w październiku 35.679 na sumę 4.710.289 zł. Przewłaszczeń nieruchomości dokonano w tym czasie 231 na sumę 7.615.181 zł. W końcu października czynnych było 106.938 radioaparatów, przybyło w ciągu miesiąca 4.900, ubyło 1.727. Pożarów zanotowano 55, w tym 3 średnie. W końcu października czynnych było 1.890 drożek samochodowych i 1.513 konnych. Na 1 listopada było zarejestrowanych w Warszawie 19.524 poszukujących pracy, w tej liczbie 6.496 kobiet. W ciągu października dostarczono pracy 1.787 bezrobotnym w tym 182 kobietom. Pożyczek budowlanych Komitet rozbudowy przyznał na budowę i remont w październiku 30 na sumę 191.600 zł, BGK. zaś wypłacił z tego tytułu (wraz z poprzednimi wnioskami) 1.424.900 zł. Wydano 149 pozwoleń na użytkowanie nowych budowli, a ze względu na bezpieczeństwo publiczne opróżniono 15 obiektów mieszkalnych, usuwając 181 osób.

Statystyka lat ubiegłych wykazuje znaczny wzrost osób przyjeżdżających na czasowy pobyt do Warszawy.

Gdy w roku 1932 mieliśmy około 156 tysięcy gości, to w r. 1936 ilość ta powiększyła się do 380.000, a już w pierwszych 10 miesiącach roku zeszłego wyniosła około 348.000 osób.

Ilość cudzoziemców wynosiła przeszło 10 proc. ogólnej ilości przyjezdnych. W roku 1937 do października włącznie mieliśmy 25.500 gości z zagranicy, zaś w roku 1936 — 31.300.

Największy procent cudzoziemców przyjeżdżających do Warszawy przebywa w miesiącu od 1 do 4-tych dni, ale sporo (28 proc.) gości u nas zaledwie kilkanaście godzin, od pociągu do pociągu.

Długoterminowe pobytu cudzoziemców ze względu na ograniczenia na rynku pracy są stosunkowo rzadkie. W roku 1936 mieszkało w Warszawie od pół do jednego roku tylko 682 obywateli obcych.

Liczni kierownicy i woźnice narzekają na wąski i niebezpieczny przejazd koło mostu Kierbedzia przy zjeździe na wybrzeże Kościuszkowskie. Cały ruch hamuje wielki parkan znajdujący się tam oberży.

Zupełnie słuszne wydają się nam głosy, nawołujące do zburzenia tej przeszkody, nie tylko uniemożliwiającej wygodny przejazd ale grożącej w rezultacie niebezpieczeństwem wypadków.

KRATECZKI.

PODEJRZANY ELEGANT.

Jedwabne pończoszki.

Nie ma, ach nie ma sprawiedliwości na tym kiepskim świecie! Kto w Polsce, kto w Łodzi zna osobie greckiego następcę tronu Jerzego? Kto zna osobie księżniczkę Fryderykę? Nikt, lub niemal nikt. Może ze dwie — trzy osoby znają tę parę. I mimo to wszędzie są ich fotografie i artykuły na temat zarczyn, dziejów, kiedy i z kogo się urodzili, co robią i co zamierzają robić. A gdy ja, którego zna kilka tysięcy ludzi zarczyłem się... ście lat temu, to nawet pies z kulawą nogą nie poprosił o fotografię moją czy mojej łubiej, nikt z nami nie robił wywiadów, agencje telegraficzne nie podały tej sensacyjnej wiadomości i tylko kilku najbliższych przyjaciół, spotkawszy mnie, ponuro kiwało głowami, szepcząc pod nosem:

— Tak... tak... szkoda chłopca... a ostrze gałem, a mówilem...

I jakże w tych warunkach wierzyć w sprawiedliwość społeczną Niechaj w Abisynii nieznany nam król powie jedno słówko, a już wszystkie pisma świata powtarzają jego słowa. Niech nieznany nam wnuk szacha kichnie, zaraz się o tym dowiadujemy. A gdy ja od kilku dni rzucam się jak lew w klatce by zdobyć głupie sto złotych, nie tylko nikt nie chce ich pożyczyc, ale na wet słówka o tym w prasie światowej nie ma.

Protestuję przeciwko takiemu stanowi rzeczy! Niechaj w świat szeroki pójdzie wiadomość, że potrzebuję pieniędzy. Dużo pieniędzy. Na razie przynajmniej ze sto zet.

I znowu niesprawiedliwość. Gdy państwo potrzebuje pieniędzy, rozpisuje pożyczkę wewnętrzną i obywatele, chcą czy nie, entuzjastycznie ją subskrybują. Nawet w Sowietach obywatele subskrybowali pożyczkę wewnętrzną. Kto będzie subskrybował moje pożyczki? Gdzie tu sprawiedliwość?

Nie jest dobrze, proszę państwa. Ten 1938 rok upływa bez przerwy pod znakiem protestu. Codziennie przynoszą mi jakiś protest od reagenta. I pytam uprzejmie, po jakie licho? Czy ja sam nie wiem, że nie zapłaciłem weksła? Czy panowie muszą mi

o tym przypominać! Ja jestem zadowolony, szczęśliwy, że już zapomniałem, że nie mam na weksel, że dzięki temu przestałem się martwić, aż tu: protest. „Ponieważ weksel ten przy okazaniu zapłacony nie został przeto zgodnie z art. 91 rozporządzenia...”

Po co to komu? Rejentowi, żeby mógł sobie policzyć za koszt protestu. Protestu je przeciwko protestom! Chcemy nie płacić swoje weksle w spokoju.

Spokój jest rzeczą niesłychanie trudną do osiągnięcia. Znudziło ci się, bracie, biuro, wychodzisz na miasto, pospacerować, zapomnieć o biurze, o domu, o wekslach, spacerujesz ze dwie trzy minuty i — już cię ktoś łapie.

— Aaa, dzień dobry panu, co słychać?

— Rokinati.

— Jak?

— Walapulda.

— Co takiego?

— Burnolda.

— Przepraszam pana, ale ja pytałem: co słychać?

— No, odpowiadam panu przecież wyraźnie: kulatema.

Gość spogląda na cię podejrzliwie, wrzuca ramiona i szybko odchodzi, myśląc sobie: wariatom lepiej się nie sprzeciwiać. I ja tak sądzę.

KOSMATE NÓŻKI.

Po jakie licho potrzebne były Aronowi Rozendrofi jedwabne, damskie pończochy i to w ilości pół tuzina — nie wiem. Istnieją tutaj dwie możliwości. Albo Aron nie jest niesłychanie elegant i swoje kosmate nóżki przyodziewa w jedwabne pończochy, albo Aron nie zamierzał je sprzedać, a za uzyskane pieniądze kupić przedmioty bardziej realne, niż jedwabne pończoszki ze spuszczającymi się wiecznami oczkami.

Faktem jest, że gdy Aron wszedł do sklepu Marty Bumpel i udawał, że chce coś kupić, w pewnej chwili skradł pół tuzina jedwabnych pończoch. Kradzież jednak za uważono i — Aron Rozendorf skazany został na 5 miesięcy więzienia.

Jerzy Krzekci.

ZŁA PRZEMIANA MATERII PRZYSPIESZA STAROŚĆ

Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości: bóle artretyczne, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niestrawność, brak apetytu, skłonność do tycia, plamy i wyrzuty na skórze. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość. Racjonalną zgodną z naturą kuracją jest normowanie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświad-

czenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtaczce, otyłości, artretyzmie, mają zastosowanie zioła „Cholekinaza” H. Niemcewskiego. Broszury bezpłatnie wysyła labor. fizj.-chem. Cholekinaza H. Niemcewskiego, Warszawa, Nowy-Swiat Nr. 5, oraz apteki i sklepy apteczne.

ZNAWCA ZAWSZE WYBIERZE PATENTOWANE GILZY DWUWATKI lub PREPAROWATKI

FABRYKI GILZ „SOKÓŁ” W. Kwaśniewski i F. Pacholczyk w Warszawie.

PRZERWANY POGRZEB.

Nieboszczyk „wrócił” z cmentarza na sekcję zwłok

Z Wilna donoszą: Zaiste rzadko kiedy nieboszczyka dostarczonego na cmentarz celem pogrzebania wiezie się spowrotem do miasta.

Taki wypadek wydarzył się jednak o negdaj na cmentarzu żydowskim i wywarł wśród obecnych na tym pogrzebie niezwykłe wrażenie.

Przed paru dniami zmarł w lecznicy żydowskiej niejaki B. Dagowicz, mieszkaniec gminy brasławskiej. Przybyła do Wilna rodzina wyprowadziła mu pogrzeb. Na razie wszystko szło ustalonym trybem. Nieboszczyka dostarczono na cmentarz. Omyłko, włożono nań przepisany rytuałem żydowski biały sawan, wykopano mogiłę i za kilka minut miał nastąpić pogrzeb, gdy nagle zaliuczał dzwonek telefonu w kancelarii cmentarza żydowskiego.

— Mówi policja! Z polecenia pana prokuratora wstrzymać pogrzebanie Dagowicza!

Na cmentarzu powstała konsternacja. Matka nieboszczyka zemdląta.

Pogrzeb wstrzymano. Po upływie kilku minut minut karetka izby dezynfekcyjnej przewiozła zwłoki nieboszczyka do Insty-

tutu Medycyny Sądowej celem dokonania sekcji włok.

Przyczyna tego nagłego odwołania pogrzebu była następująca: Dagowicz jak się okazuje, zmarł śmiercią nienaturalną. Przed kilku dniami, w czasie sprzeczki, został on ciężko poranny przez swego krewniaka. Ponieważ stan jego zdrowia pogorszył się, przewieziono go do szpitala w Wilnie, gdzie zmarł. Prokuratura w ostatniej chwili dowiedziawszy się o okolicznościach śmierci Dagowicza i zarządziła przerwania pogrzebu i przeprowadzenie sekcji zwłok.

CZYTELNIKOM Echa

wysyłamy bezpłatnie na żądanie broszurę p.t. „Jak odzyskać Zdrowie” (czyli leczenie mieszkankami ziołowymi) wg przepisu Dr. Med. St. Breyera. Dr St. Breyer, Kraków — Podgórze, Skrz. poczt. 48.

TRWAŁA ondulacja od zł 5, piękne fale i grube loki w Zakładzie Fryzjerskim, Wólczńska 93.

Nóż przebił serce na wylot.

Zemsta żydowskiego rzeźnika

SOSNOWIEC 8. 1.

Miejscowości Kazimierz w Zagłębiu poruszone została straszną zbrodnią dokonaną na osobie młodego 21-letniego żyda Frajmana. Zbrodni tej dokonano w biały dzień, na oczach licznych przechodniów. Frajman zamordowany został w chwili, gdy ulicą Główną wracał do domu. W pewnym momencie podbiegł do niego żyd Dresler z zawodu rzeźnik i długim nożem rzeźnickim ugodził go dwukrotnie. Obydwa ciosy były celne, bo Frajman padł trupem na miejscu. Okazało się, że nóż przebił serce na wylot.

Po dokonaniu zbrodni Dresler zbiegł. Na ulicy zgromadziło się kilkuset ciekawych, a wkrótce przybyła także policja. — Trupa przewieziono do kostnicy. Za zabój-

cą wszczęto pościg i wkrótce zdolano go ująć.

Jak się okazało na podstawie wstępnego dochodzenia w sklepie rzeźniczym Dreslera policja znalazła mięso, pochodzące z potajemnego uboju. Mięso to uległo oczywiście konfiskacie a na Dreslera nałożono grzywnę.

Rozsierdzony tym, żyd, podejrzewając Frajmana o zdradę tajemnicy i zawiadomienie policji postanowił się zemścić.

Wiedząc że Frajman codziennie wraca do domu ulicą Główną, zaczął na niego, uzbrojony w nóż. Żądza zemsty była tak silna, że odebrała mu przytomność, to też gdy zobaczył swego domniemanego wroga, jak furia rzucił się na niego, dokonując zbrodni.

CHRZESCJANIN. Dyplomowany krawiec damsko-męski i pracownia sukien. Najelegantsze futra, garnitury, palta i figurowe szyję po 40 złotych. Dodatki pierwszorzędne. Przyjmuję przeróbki, reperacje i prasowanie. Adres: Piwna 24 przy Lutomierskiej, I piętro, m. 7 od 9 r. do 6 w.

KROJCZYNI-modelarka do bielizny trykotowej poszukiwana. Oferty „Stała posada” do administracji.

DO WYDZIERZAWIENIA 1—2 mórg d. brej ziemi, oparkowanej z drzewami owocowymi nad granicą miasta, 3 min. od stacji tramwaju. Wiadomość w Admin.

SKLEP spożywczy, pokój z kuchnią, piwnicę i komorę oddam bez odstępnego, towar do obliczenia, dochód dzienny 120 złotych. Wiadomość w kwiaciarni 11 Listopada 37.

5 ZŁ TRWAŁA ondulacja, grube naturalne loki, szerokie fale w znanym zakładzie fryzjerskim „Bogusław” Abramowskiego 15, tel. 261-31.

POTRZEBNY natychmiast akwizytor branży spożywczej. Oferty wraz z życiorysem do adm. niniejszego pisma sub. „Spożywcze artykuły”.

W Łodzi, przy ul. Wólcząskiej 19, tel. 140-42
NASTAPIŁO OTWARCIE

ZAKŁADÓW MLECZARSKICH „ZDROWIE”

Sp. z o. o.

Które polecają następujące przetwory
SMIETANKĘ homogenizowaną i sterylizowaną
MLEKO pasteryzowane w butelkach
KREM do ciast, **SMIETANKĘ**, **KEFIR**, **JOGHOURT**, **SERKI KREMOWE** i t. d.

Amator strzelania zamiast wróbla zabił kobietę.

Z Katowic donoszą: Mieszkaniec gminy Wielki Kamień, w pow. strzeleckim, 26-letni Hiacenty D., uzbrojony w flower, czatował na podwórzu domu rodzicielskiego na wróble.

W godzinach popołudniowych wyszedł jak zwykle, z bronią w rękę na podwórze, wymierzył i strzelił. Strzał miał tym razem

tragiczne następstwa. — Kula bowiem trafiła w serce 27-letniej mężatki, Kowalczykówny, kładąc ją na miejscu trupem. Tragicznie zmarła była matką trojga drobnych dzieci. Niefortunnego strzelca, który natychmiast zgłosił się sam w policji, osadzono w więzieniu w Wlk. Strzelcach.

RADIO-KACIK.

NIEDZIELA, 9 STYCZNIA.
Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

8.00 Sygnal czasu i koleda
8.05 Dziennik poranny
8.15 Audycja dla wsi
9.00 Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Krzyża w Warszawie

Po nabożeństwie, g. 10.30—11.30: Muzyka z płyt
11.30 Raportaż z życia
11.57 Sygnal czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Poranek symfoniczny w wykonaniu orkiestry Filharmonii Lwowskiej
13.00 Przegląd kulturalny
13.10 „Kwiat paproci” — fragment z książki „Drzewie” — Władysław Orkan (z Krakowa)
13.30 Muzyka obładowa w wykonaniu kapeli ludowej Feliksa Dzierżanowskiego i in.

14.45 Audycja dla wsi
15.45 Wskazywanie po trochu — audycja dla dzieci
16.05 U starych mistrzów (altówka i fortepian) — z Krakowa
16.20 Najpiękniejsze polskie kołysanki Jezusowe w wykonaniu Heleny Zboińskiej — Ruskowskiej
16.45 „Antelica i życie” — powieść mówiona Heleny Boguszeckiej
17.00 Podwieczorek przy mikrofonie (transmisja z Pałacu Działyńskich w Poznaniu)

W przerwie około g. 17.50: Chwila biura studiów
18.50 Słuchowisko pt. „Wywodziny” — fragment z „Wesela na Górnym Śląsku” — z Katowic

19.35 Sygnal wietuszy — płyty
20.35 Program na jutro
20.40 Przegląd polityczny
20.50 Dziennik wieczorny
21.00 Wiadomości sportowe ze wszystkich Rozgłośnie Polskiego Radia
21.15 Wieczór piosenek Berangera
22.00 Opowieść o Beethovenie: „Młodość heroiczna” (audycja pierwsza)
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny
23.00—1.00 Programy lokalne

Łódź, jak Raszyn, oraz:

8.30 Muzyka poranna — płyty
8.55 Odczytanie programu
Po nabożeństwie około g. 10.30: Muzyka z płyt —
13.00 Felieton pt. „Na nartach przez góry”
15.45 Audycja dla dzieci
19.35 Felieton pt. „Spalona fabryka”
19.50 Koncert solistów
20.35 Wiadomości sportowe lokalne
23.00—23.30 Muzyka taneczna — płyty

PONIEDZIAŁEK, 10 STYCZNIA.
Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie

6.15 Pieśń poranna
6.20 Gminastyka
6.40 Muzyka — płyty
7.00 Dziennik poranny
7.15 Muzyka — płyty
8.00—11.40 Przerwa
11.40 Od warsztatu do warsztatu: Garniarstwo — z Poznania
11.57 Sygnal czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Audycja południowa
13.00—15.30 Przerwa (programy lokalne)
15.30 Wiadomości gospodarcze
15.45 Z pieśnią po kraju — z Poznania
16.15 Orkiestra mandolinistów „Kaskada” (z Wilna)
16.50 Pogadanka aktualna
17.00 Najdłuższe kanały na świecie — odczyt
17.15 Recital śpiewaczy Walerii Jędrzejewskiej — ze Lwowa
17.50 Sport w Dolinie Janowej — reportaż (ze Lwowa)
18.00 Wiadomości sportowe
18.10 Zimowe nastroje — płyty
18.30 Program na jutro
18.35 Audycja dla wsi
19.00 Audycja strzelecka
19.30 Czy możemy żyć bez książek? — dyskusja
19.50 Pogadanka aktualna
20.00 „W krainie operetki” — koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry Tadeusza Serebryńskiego (ze Lwowa)

W przerwie około g. 20.45: Dziennik wieczorny i Pogadanka aktualna
21.40 Nowości literackie omdwi Leon Piwiński
22.00 Koncert symfoniczny w wykonaniu orkiestry Polskiego Radia z udziałem Ewy Bandrowskiej-Turskiej (transmisja z Teatru Wielkiego)
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny
23.00—24.00 Programy lokalne

Łódź, jak Raszyn, oraz:

14.00 Marsze i piosenki żołnierskie — płyty
15.00 Literatura przez mikrofon dla wszystkich: „Laika” — Bolesława Prusa
15.10 Muzyka z płyt
15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe
18.10 Wiadomości sportowe lokalne
18.15 Koncert solistów
18.40 Audycja literacka. Mieczysław Zydler: „Fortuna kołem się toczy...” — recytacja
18.55 Odczytanie programu
23.00—23.30 Muzyka taneczna — płyty

W przerwie około g. 20.45: Dziennik wieczorny i Pogadanka aktualna
21.40 Nowości literackie omdwi Leon Piwiński
22.00 Koncert symfoniczny w wykonaniu orkiestry Polskiego Radia z udziałem Ewy Bandrowskiej-Turskiej (transmisja z Teatru Wielkiego)
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny
23.00—24.00 Programy lokalne

Łódź, jak Raszyn, oraz:

14.00 Marsze i piosenki żołnierskie — płyty
15.00 Literatura przez mikrofon dla wszystkich: „Laika” — Bolesława Prusa
15.10 Muzyka z płyt
15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe
18.10 Wiadomości sportowe lokalne
18.15 Koncert solistów
18.40 Audycja literacka. Mieczysław Zydler: „Fortuna kołem się toczy...” — recytacja
18.55 Odczytanie programu
23.00—23.30 Muzyka taneczna — płyty

Pomoc Zimowa —
to nakaz chwili
Pomoc Zimowa —
to obowiązek
każdego obywatela!
Konto P. K. O. 70.200
Pomoc Zimowa

PRYWATNA GINEKOLOGICZNA
(choroby kobiece i ciąża)
ZGIERSKA 24
Dr. Prapora
od 10 — 1
Dr. Feldman
od 3 — 6

SPORT.

Dz. 5 spotykały się na lodowisku ŁKS-u. Niezłota w kraju i zagranicą.

Niedziela w kraju i zagranicą. Program imprez niedzielnych przedstawia się następująco:

W WARSZAWIE:

W Teatrze Nowości o 12-ej mecz bokserski IKP — Polonia. IKP występuje w najsilniejszym składzie z Chmielewskim.

Na Stadionie Wojska Polskiego o godz. 11-ej amerykański wioślarz na 10 km z udziałem Kallabarczyka, który tworzy parę wraz z Dębowskiem. Sensacją wyścigu będzie start przesa PZL inż. Nehringa w parze z Nehringową.

Na torze WTL o 10.30 zawody przeladowe w jeździe figurkowej pojedyncze i parami dla zrzeszonych i niezrzeszonych jeźdźców.

W lokalu Sokoła przy ulicy Skłerniewickiej o 19-ej dalsze mistrzostwa bokserskie klasy B.

W KRAJU:

W Łodzi międzyimiastowy mecz hokejowy. Poznań — Łódź.

W Krakowie mecz hokejowy pomiędzy reprezentacją Krakowa a budapeszteńskim FTC.

W Kryniei zakończenie międzynarodowych akademickich mistrzostw narciarskich. W programie konkurs skoków otwarty i do kombinacji.

W Zakopanem otwarcie ogólnopolskich zimowych zawodów konnych pod protektorem Prezydenta R. P. oraz drużynowy konkurs skoków narciarskich.

W Rabce tradycyjny bieg zjazdowy o puchar Lubonia.

W Łwowie mistrzostwa hokejowe okręgu i rewanżowy mecz bokserski Poznań — Łwów.

W Wilnie międzynarodowy mecz hokejowy Ryga — Wilno.

W Toruniu mecz bokserski Łódź — Toruń. W ramach tego meczu odbędą się spotkania eliminacyjne pomiędzy Chomą i Węrowskim o raz Łukowskim i Kłodasem.

W Tczewie mecz hokejowy Pomorzanin — Tczew.

W Poznaniu mistrzostwa hokejowe okręgu. Na ślasku mistrzostwa hokejowe okręgu i mecz piłkarski.

ZA GRANICĄ:

W Lizbonie mecz piłkarski Portugalia — Węgry.

W Sztokholmie finałowy mecz tenisowy o puchar króla Gustawa pomiędzy Szwecją i Norwegią.

W Kopenhadze mecz bokserski Anglia — Dania.

W Oslo międzynarodowy turniej zapasniczy. W Melbourne mecz tenisowy pomiędzy Australią, Ameryką i Niemcami.

DZISIEJSZE IMPREZY SPORTOWE w Łodzi.

Dzisiaj w Łodzi sportowy program dnia przedstawia się następująco:

Hokej. Na lodowisku ŁKS-u przy Al. unii o godz. 12-ej w południe mecz międzyimiastowy Łódź—Poznań.

O godz. 11.30 defilada wszystkich drużyn łódzkich.

Gry sportowe: W sali YMCA dalszy ciąg zawodów mistrzowskich. Od godz. 14-ej siatkówka pań z udziałem drużyn HKS, IKP, ŁKS i Zjednoczonych; od godz. 16-ej siatkówka mężczyzn przy udziale wszystkich drużyn klasy A. — Od godz. 19.30 koszykówka klasy B.

WINSZUJEMY.

Jutro Agatonowi.

Wschód słońca 7.43.

Zachód — 15.45.

Długość dnia 8.02.

Przybyło — 22 min.

Tydzień 2.

WALCZYLI BEZ REZULTATU.

bokserzy Geyera i Sokoła 6:6.

Towarzyski mecz bokserski kombinowanych drużyn Geyera i Sokoła zakończył się wynikiem 6:6. W wadze koguciej Kamiński (G) pokonał Usielskiego (S) w piórkowej Dolata (G) wygrał z Wawrzyńskim, a Pawlak (G) pokonał Kaczmara (S). W kategorii lekkiej Wiśniewski (S) wygrał z Augustyniakiem (G). W półśredniej Muszyński (S) pokonał Gołańskiego (G) a półciężkiej Dybals (S) odniósł zwycięstwo nad Szatkowskim (G).

Wszystkie zwycięstwa były punktowe. W walce nadprogramowej Stolecki (Sokół) pokonał na punkty swego klubowego kolegę Mazurę.

PIERWSZE W ŁODZI KURSY TACTWA ARTYSTYCZNEGO

przy szkole Sztuk Pięknych im. C. Norwida Piotrkowskiej 54.

Kurs Tactwa Artystycznego ma na celu podniesienie artystyczne, uszlachetnienie oraz szerzenie zamiłowania dla tactwa w Łodzi. Na kursie będą stosowane zajęcia praktyczne oraz teoretyczne. Działy: Tactwo ręczne, Kobierniwo.

Nauka podzielona jest na kursy w odpowiednim programie teoretycznym i praktycznym. Wykłada na kursie tactwa artystycznego znany profesor tego działu art. mal. Jan Malik. Na zawodach kursu tactwa artystycznego zaiste resule się najszybszy ogół, gdyż piękny ten zawod nie tylko uszlachetnia, ale i daje finansowe oparcie w przyszłości.

UROCZYSTY OBCHÓD

rocznicy powstania styczniowego.

ŁÓDŹ, 9.1. — W dniu 10 stycznia o godz. 19-ej w sali posiedzeń Zarządu Miejskiego (Płac Wolności 14) odbędzie się pod przewodnictwem prezydenta Godlewskiego posiedzenie Obywatelskiego Komitetu. Uroczystości, poświęcone sprawom uroczystego obchodu rocznicy powstania styczniowego.

WYSTAWA GRAFIKI LEONA WYCZŁOKOWSKIEGO W POLSKIM TOWARZYSTWIE KRAJOZNAWCYM

W niedzielę dnia 9 stycznia o godz. 12 w lo kalu Towarzystwa (Al. Kościuski 17) nastąpi otwarcie wystawy prac graficznych Leona Wyczałokowskiego urządzonej staraniem Oddziału Łódzkiego Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego.

Wystawa ta po raz pierwszy da możliwość nie szafkom naszego miasta zapoznania się z twórczością niedawnego zmarłego walekiego polskiego rysty—grafika.

Krótki czas trwania wystawy jak również do bór i ilość wystawionych prac niewątpliwie wpłyną na liczne zwiedzanie i przez publiczność a szczególnie przez młodzież szkolną.

Ceny biletów dla dorosłych 50 gr. dla młodzieży i wojskowych 25 groszy.

70-letnia mieszkanka Strykowa ofiarą mrozu.

STRYKÓW, dn. 9.1. — Tuż pod miasteczkiem Strykowem nad brzegiem rzeki Moszczenicy przechodnie znaleźli zwłoki zmarłej kobiety. Dochodzenie policyjne ustaliło, że zmarła jest Chana Estera Majteles, 70-letnia mieszkanka Strykowa, która wyszła z domu i zmarła na śmieć. Zwłoki ofiary mrozu wydano rodzinie.

RADIOFONIZACJA OŚRODKÓW ROBOTNICZYCH.

Ilość radioluchaczy robotników wzrasta.

ŁÓDŹ, dn. 9.1. — Dzięki akcji Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju, który zorganizował w osmiu największych fabrykach zbiorową sprzedaż ratulną detektorów (po 50 groszy tygodniowo) — ilość robotników-radioluchaczy wciąż w Łodzi wzrasta.

Początkowo akcja ta objęła Zjednoczone Zakłady Scheiblera i Grohmana, Widzewską Manufakturę, Firmę Eitingon, Barciński, IK. Zoznański, Eisert, Prusak i Geyer. We wszystkich tych firmach robotnicy za 50 groszy tygodniowo mogą nabyć detektor wraz z całym kompletem instalacyjnym i ze słuchawkami.

Akcja ta nie tylko spotkała się z zadowoleniem ze strony robotników tych fabryk, ale również zainteresowanie taniemi radioluchaczami okazali robotnicy innych fabryk, nie objętych tą akcją.

W związku z tym Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju w Łodzi w najbliższych dniach rozszerzy tę akcję na dalszych dziesięć fabryk, aby umożliwić i innym robotnikom nabycie detektorów na raty.

KURSY DLA KOMENDANTÓW O. P. L. BŁOKÓW DOMÓW.

ŁÓDŹ, 9.1. — W dniu 17 stycznia r. rozpoczyna się tegoroczne kursy dla komendantów na komendantów o. p. l. bloków domów w Łodzi prowadzone przez Łódzki Obwód Miejski LOPP.

Wezwania na kursy wysłał Wydział Wojskowy Zarządu Miejskiego w Łodzi.

ODCZYT CZERWONEGO KRZYŻA.

Staraniem Sekcji Odczytowej Oddziału Łódzkiego Polskiego Czerwonego Krzyża dziś o godz. 12 m. w sali PKC przy ul. Piotrkowskiej 190 oficyna Łódzkiego Czerwonego Krzyża odczyta n. t. „O bakteriach chorobotwórczych w mleku”. Wstęp bezpłatny.

Jutr na obiad:

Barszcz na kielbasie, zrazy z kaszą — ogórki kiszane, budyn czekoladowy.

Co nas po pracy rozweseli?

Casino — Towarzysze broni.
Corso — Postrach Opery.
Europa — Królowa przedmieścia.
Grand-Kino. Kościusko pod Racławicami.

IKAR: — Pani minister tańczy i Parada Gwiazd Warszawy.

Jar: — Na scenie: Wesele w Jarze — na ekranie: Dla ciebie tańczę.

Metro: — Niedorajda.

Mimoza: — Znachor.

Palace: — Jej najpiękniejszy błąd.

Przedwiośnie: — Pan redaktor szaleje.

Rialto — Pieśń jej matki.

Rakietka: — Czar cyganerii.

Stylowy. Dorozkarz Nr. 13.

Zachęta: — I. Matura; II. Cissy.

Ton: — „Barokola”.

Menażeria Cyka Stanisławskich w parku helenowskim. Czynną codziennie od g. 10 rano do 7-ej w.

TEATR POLSKI, Śródmiejska 15.

Dzisiaj w niedzielę o godz. 4 popoł. bezapelacyjnie ostatni występ Aleksandra Węgiełki kreującego popisową rolę w niezdrananej „Tessie”. Ceny znizone. Pamiętne chwile wyruszenia w pole „Pierwszej K. drowej” słynne boje pod Laskami i Łowczówkami — obywatelskie nasytne „leguon” — oto motywy, jakie w swojej barwnej pełnej humoru i sentymentu opisyje Zygmunt Nowakowski w sztuce „Galgę rozmarynu”.

„Galgę rozmarynu” w wybornym wykonaniu całego zespołu a w reżyserii Zym. Biesiadckiego dana będzie dziś o godz. 8.30 wiecz. a w poniedziałek o godz. 7.30 wiecz.

TEATR KAMERALNY, Ceglarna 27.

Dzisiaj o godz. 4 popoł. apitalna komedia G. Zapolskiej „Kobieta bez skazy”. Ceny znizone. Dziś o godz. 8.30 wiecz. a w poniedziałek o g. 7.30 wiecz. bawie będzie publiczność dyskretną swoją ironią i humorem i ciętą satyrą doskonała komedia Marii Jasnorskiej „Powrót mamy” w reżyserii dyr. H. Morycińskiego.

TEATR POPULARNY, Ogrodowa 18.

Dzisiaj o godz. 4.30 popoł. po raz ostatni przepiękna komedia „Jutro pogoda”. Dziś o godz. 8.15 wiecz. grana ostatnio z wielkim powodzeniem w Teatr Kameralnym komedia Zapolskiej „Kobieta bez skazy”.

Jutro w poniedziałek i we wtorek o godz. 8.15 wiecz. kapitalna arcykomedia Gabrieli Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej” w reżyserii J. Chojnackiej.

TEATR W SALI GEYERA.

Dzisiaj w niedzielę o godz. 4 popoł. szampańska komedia muzyczna „Rozkoszna dziewczyna”. O godz. 8.30 wiecz. „Moralność pani Dulskiej” G. Zapolskiej.

Komu się szczęście uśmiechnęło?

Pełna tabela wygranych.

PIERWSZE CIĄGNIENIE

10.000 zł — 50025 71697 81220.

5.000 zł — 146890 2762 48691 75064

94517 122244 142718.

2.000 zł — 14560 37699 31243 71746

71082 76156 88613 104508 116851 117798

124328 126272 171110 187765 192534

1.000 zł — 9072 9249 9474 18396

14241 14962 22122 25291 26719 27898

30486 31518 33563 35406 36775

59004 72015 78608 83182 83649 86894

88738 88030 98251 111767 115842 117945

138547 159849 169621 175460 187740

381 596 646 773 822 59082 269 565 626 60 67 903
60162 69 254 454 846 902 39 94 61319 41 435
67 587 8 8683 720 822 61 79 969 62117 97 270
401 511 60 71 605 27 733 44 971 94 63073 85 208
94 350 614 53 831 994 64164 69 75 206 350 502
18 22 88 695 801 65098 277 841 943 66090 458
525 608 86 719 44 983 67037 109 86 281 92 475
78 511 55 726 45 68147 237 61 85 86 443 508 71
682 857 69196 313 512 58759 814
70043 130 41 381 402 29 95 781 815 951 84
71101 7 246 55 427 59 7 572 619 781 881 998
721070 259 98 500 604 6 79 790 816 73218 78 87
347 69 486 710 92 96 853 74291 371 74 86 89
919 89 0 75215 74 614 27 31 747 76016 220 313
77010 8 7000 908 46 78045 252 333 586 713 915
40 79108 58 238 581 620 733

80071 96 381 437 505 499 887 81023 62 63 161

72 76 261 62 316 505 45 51 768 79 864 949 82097

264 93 340 621 41 743 8 0851 924 28 83080 99

247 353 495 570 647 68 824 931 8438 520 658

801 58 85097 224 43 318 24 460 80 611 96 839

146136 1880 47218 430 597 148086 262 359 431
77 95 5195 689 733 40 90 93 62 149131 638 64
7061 82 9 933 613 92
150101 273 340 644 151094 272 75 790 816 985
1520108 414 827 60 95 153406 154303 8 460 50
754 157 882 93 27 57 63 93 15537 51 144 260 411
600 733 45 1560051 40 71 530 91 683 157124 206
49 575 628 778 58026 413 619 26 786 945 159393
159033 150 50 1332 48 53 460 578 637 770 844 75
160003 114 347 661 65 86 715 846 916 161026
77 152 71 342 66 83 737 865 81 973 94 162070
949 96 163002 37 114 19 44 245 4 314 39 616 82
759 92 164007 68 140 59 255 589 704 5 660 165279
305 31 495 564 74 89 99 166002 107 247 316 595
788 817 63 167036 410 27 75 554 817 965 168073
192 466 530 53 63 72 759 74 832 971 169041 141
79 235 741
170085 183 96 285 459 509 678 936 171173
472 999 172019 308 539 628 744 48 173014 235
79 99 656 714 45 882 174611 81 944 60 175223
479 598 742 869 176098 231 414 526 709 928
171554 240 335 54 411 631 41 77 615 839 178087
339 400 9 524 45 57 784 179262 79 455 627 719
180089 118 211 368 447 526 59 677 736 51 964
181029 63 108 58 288 388 406 27 530 644 709 59
907 79 82 182114 58 222 654 183014 16 112 29
309 87 653 727 43 832 60 184152 95 351 483
620 89 783 185113 69 233 538 607 26 53 715 838
913 46 186219 313 707 51 82 889 187201 11 42
592 614 30 764 950 188284 370 409 513 23 602
92 710 189029 113 319 426 52 728 877 965 71
190067 317 416 753 87 191137 50 271 347 403
15 846 192198 392 447 647 57 864 193013 81 106
27 69 82 271 308 46 58 74 506 706 194224 59 495

DRUGIE CIĄGNIENIE

20 tys. zł. — 155739

75 tys. zł. — 145912

10 tys. zł. — 136518

15 tys. zł. — 82466

10 tys. zł. — 81813 106622

5 tys. zł. — 43569 109385 119898

189521

2 tys. zł. — 8253 16544 24897 46361

88860 118248 129286 142506 156116

167233 184166

1 tys. zł. — 5394 7175 10391 10588

10916 19216 37602 39184 41308 43639

47847 48007 58204 63612 68785 78837

83270 98990 98764 99902 113617 114643

119671 128205 129689 130647 131182

133920 146075 149347 152181 155113

158260 159180 164972 165610 168214

183172 188607 188791 190624 194139

STAWKI.

776 1143 352 563 783 3805 4785 5658 295

374 734 9326124 398 418 7506 86 897 8025 672

820 9032 99 300 53 424 33 799 856 74

10446 624 70 887 11032 193 793 941 12043 102

69 339 689 784 912 13531 813 894 14948 15220

52 869 16221 336 406 902 17748 55 80 817 940

18376 445 725 69 193 19025 103 434 81 96 503

20003 647 906 60 21854 4 22095 194 401 500

38 600 29 72 707 49 23358 583 780 844 79 907

24125 83 230 397 749 854 76 936 25018 488 730

26166 253 27043 171 226 77 99 726 906 2 530 59

612 714 29298 338 997 920

30256 494 649 731 98 31858 32084 190 226 85

86 333 33074 213 38 451 59 513 997 34328 954

35596 940 36063 225 57 61 477 563 620 794

Racionalna oszczędność pozwala pogodzić wymagania organizmu z możliwościami kieszeni. Świetne auta gangsterów.

Dobra gospodyni żyje z ołówkiem w ręku. W chwili obecnej ołówki ten jest już jeszcze bardziej konieczny, niż zwykle. Wieszniacy wyzbywają się swoich karsmicielek, bo nie mają dla nich stawy. Droższe więc mleko, masło, jaja, ser. Tymczasem większość gospodyń, przed stawicielem stanu średniego, pracującej inteligencji, nie dostrzega po stronie przychodu swego budżetu żadnej jeszcze potrzeby. Cieszymy się, jak każdy dobry obywatel, że jest lepsza koniunktura, że jest wyżywienie w przemyśle, że jest nadzieja, że będzie jeszcze lepiej. Cieszymy się nawet, jeżeli myślimy o tym, że poprawi się Włoda wiśniaka, że otrzyma on za swe produkty lepszą i bardziej jego wysiłkom odpowiadającą cenę, niż dotychczas. Choć w dość często nasuwają się wątpliwości, czy nabyta nadwyżka ceny nie utonęła w kie-dzeńsi pośrednika i czy w ogóle dotarła do producenta.

W czasach, gdy jak w latach ostatnich niektóre rzeczy były niezwykle tanie, nie przestaliśmy tak ściśle, by ilości masła, czy jaj nie przekraczały wyznaczonych norm. Plekło się może trochę więcej ciastek, smarował trochę grubiej masła przyjmowało częściej gości. Trudno jest z tego lub owego od razu zrezygnować. Ale, ciaradziwszy się z zaufaną pomocnicą, albo też zastanowiwszy się same panie, przystępują do pewnego rodzaju reform. Refor-my te muszą być tak przeprowadzone, by nie były połączone ze szkodą dla zdrowia domowników, nie pozbawiały ich odpowiedniej i potrzebnej ilości kalorii, witamin i innych niezbędnych składników. Teraz jest właśnie chwila, w której pod ręczną tabelką koniecznych dla każdego człowieka składników pożywienia, tabelka wykazuje, ile jaki produkt czego zawiera, albo tym też lub ową rzecz z powodzeniem zastąpić można, przyda się przy zestawianiu również jadłospisu jak i zakupów.

Nowa nauka powiada, że masło w sta-łym świeżym zawiera cenne składniki, a ci je w gotowaniu. Odpada więc przesąd, że zdrowa kuchnia może być tylko na śniadanie. Ponieważ dzisiaj uczą, że wszelkie od-rzucanie potraw nie mają już właściwej wartości spożywczej, trzeba unikać otowienia ponad przeciętny apetyt do-nowników. Nie można pomimo wszystko zniknąć czasem, że pozostaną się te lub lwe resztki, dawniej tak ułatwiające ze-stawienie kolacji. Można więc sobie i tu pomóc przy stosowaniu nieco zreforma-owanej metody. Mianowicie używając resz-ek z dodatkami drugiej, świeżo przyrzą-żonej potrawy. Jeżeli jesteśmy zmusze-ni do odrzucania pozostałości z obiadu po-raw, to uzupełnijmy je owocami, serem, wieżym masłem.

Jeśli kolacja składa się z surówek, czygnijmy tego dnia z drogiej owoców. W miastach, w których są bekonar-ty, nabywać można niezwykle tanio pod-oby świnie, nogi z wielkimi kawałkami iesa. Zimową porą sprowadzać można ta-je tanie przysmaki paczką żywnościową

wraz z wędlinami, czasem jaja i masło z taniel okolicy, te paczki żywnościowe przyczyniają się do obniżenia kosztu utrzy-mania.

Także na innych polach gospodarstw można poczynić małe oszczędności. Obia-dy planujemy tak, że w dzień, w którym dłużej i silniej płonie ogień pod kuchnią, piecemy czy to leguminy, czy zapasy cia-stek suchych, koniecznych zawsze w domu.

Nie zawadzi też, jeżeli pani domu wraz ze swoją pomocnicą wybiorą się od czasu do czasu posłuchać, jak zużywać najmniej

gazu, jak się oszczędnie obchodzić z elektrycznością i jaka taryfa dla jakiego go-spodarstwa jest korzystniejsza. Takie przysłuchiwanie się nie od razu przekona do wszystkich zachwalanych rzeczy, poz-woli jednak zorientować się, które ze wskazań dadzą się z powodzeniem za-stosować w naszym gospodarstwie. Kon-trola zużycia węgla w kuchni i w piecach albo koks w centralnym ogrzewaniu, czy piecach antracytowych wykaże, jak wiel-ka może być oszczędność przy racjonal-nym opalaniu.

W powieściach i filmach kryminalnych przestępcy używają prawie zawsze wiel-kich ciężkich maszyn o silnych motorach. W rzeczywistości jednak dzieje się ina-czej. Gangster amerykański korzysta tylko z małych, niepozornych wozów, jakich ty-siące widuje się codziennie na ulicach miasta.

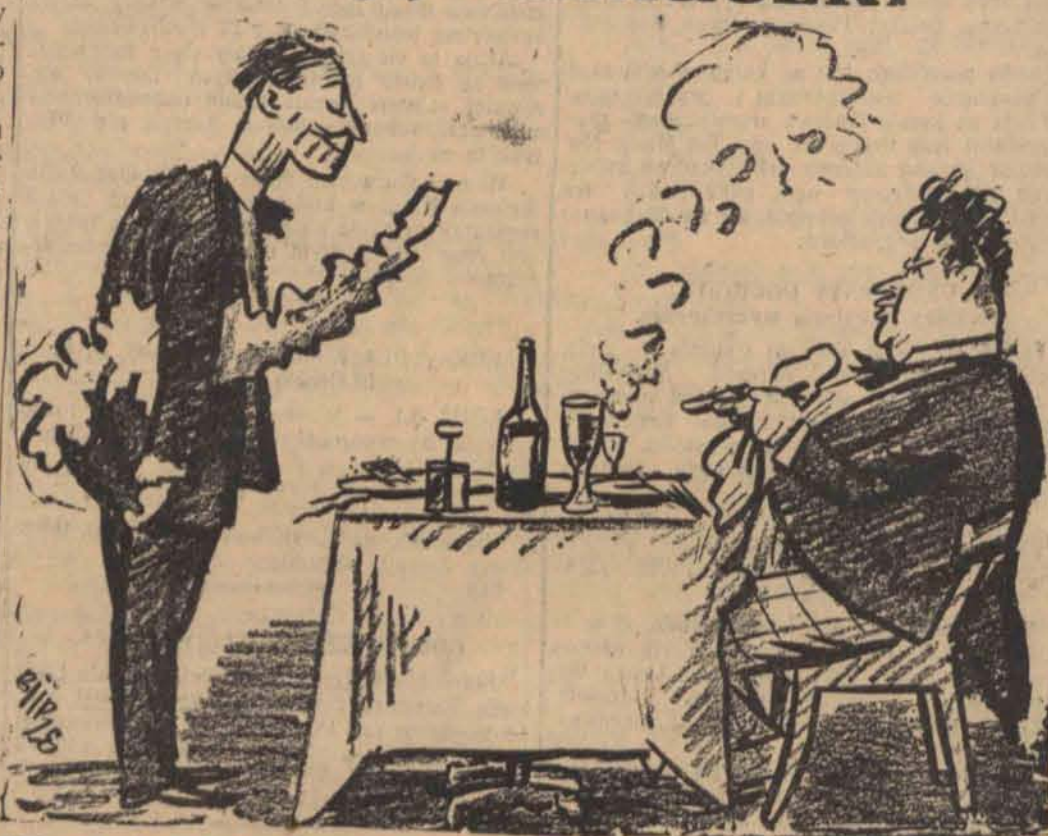
Mało kto wie, że wielkie bandy gang-sterskie posiadają własne, świetnie zakon-spirowane warsztaty mechaniczne, w któ-rych dobrze opłacani mechanicy specjali-ści przerabiają gruntownie te małe, nowo-kupione auta popularnego typu.

Zewnętrzny wygląd wozu pozostaje nie-zmieniony, natomiast z motoru mechanicy usuwają cylindry, zastępując je innymi. Tak samo postępują z zapalnikami na kom-presorach i wielu innymi częściami. We

wnętrzu karoserii ukryty zostaje tank. Przerobione w ten sposób małe auto osiągnąć może szybkość do 190 kilome-trów na godzinę. Zaznaczyć jeszcze na-leży, że w pewnych punktach wozu wbu-dowywane są płyty ołowiane. Na ogół waga dodanego obciążenia wynosi tonę, przy czym balast ten zostaje tak umiejęt-nie rozłożony, że mały samochodek pomi-mo olbrzymiego motoru, może doskonale zachować równowagę.

Wóz taki nazywają gangsterzy „poci-skami”. Wykonanie jego kosztuje ponad 8500 dolarów. „Solidny” dobrze polecony klient może go nabyć za 12.000 dolarów. Wydatek ten opłaca się, gdyż gangsterzy mając taki „pociąg”, pędzą z szybko-ścią do 190 km na godzinę, nie obawia-jąc się już pościgów policyjnych.

„Przyjemniaczki”



Człowiek się gniewa nie jeden i tumult wielki wyczynia, gdy mu ktoś prawdę wyrąbie, gdy mu ktoś rzuci w twarz — ŚWINIA!

Boczyć się wtedy i krzycze: — Halo, panowie, uwaga — ten pan mnie strasznie obraził, krwi ta zniewaga wymaga...

Na pojedynku! — Ktoś radzi — i tu humorek tkwi właśnie, „świnia” zależy na życiu, wszelka czupurność wnet gaśnie.

Brawurą nigdy nie grzeszą przetrzaski kłowny, matolki, natomiast zawsze pasjami lubią podkopy i dołki.

Z dala od swojej ofiary, skrzeczy wciąż na nią i skrzeczy, ludzie, jak ludzie, słuchają, choć „świnia” gada od rzeczy.

Gdy wreszcie miarkę przeberze, ofiara mówi: — dość draniu, bierze kijaszek do ręki, kończy się sprawa na laniu.

Ze żyje, może zawdzięczać ucieczce chyba szczęśliwej, w całej historii najbardziej żał mi jest świnia... prawdziwej.

Bo gdyby w sprawie matolka swój ryjek mogła raz wrazić, że ktoś go „świnia” nazywa, świnia się może obrazić.

Choć niewątpliwie przepada za błotem wszelkim i ściekiem, woli być świnia zwyczajną, niż w życiu... TAKIM CZŁOWIEKIEM. ROM.



Lekarz bez szpady.

— DOWCIPNA ODPOWIEDZ.

Guido Baccelli, sławny lekarz i poli-tyk zeszłego stulecia wybrał się pewnego pięknego letniego dnia na przechadzkę. Dzień, był skwar, wobec czego Baccelli zatrzymał się przed domem jakiegoś wie-śniaka, którego poprosił o szklankę wody.

Działo się to w czasie, gdy naukowo stwierdzono, że powodem wszystkich cho-rób są bakterie; dlatego też lekarz do swej prośby dodał zastrzeżenie, żeby mu podał wodę przegotowaną i ostudzoną. Prosty wieśniak zdziwił się niezmiernie, gdy usłyszał takie żądanie i spytał, co to za nowa moda, żeby wodę przed wypici-em gotować i następnie chłodzić. Żąda nie lekarza uważał nawet za dobry żart. Wówczas Baccelli był zmuszony udzielić mu bliższych wyjaśnień. Opowiedział mu,

że woda roi się od mikrobów, których je-dna szklanka może zawierać tysiące, a mo-żna je zabić tylko przez przegotowanie wody. Na to wieśniak odrzekł:

— To dziwne, bo ja chętniej polknął-bym menażerie, niż cmentarz.

Utrechcki lekarz, prof. Van Geuns, był na początku zeszłego stulecia jednym z najsławniejszych lekarzy w Europie. Nale-żał on do sekty Mennonitów, której prze-pisy zakazywały noszenia przy sobie bro-ni. Gdy pewnego razu został wezwany przez Ludwika Napoleona, brata Napoleo-na, podówczas króla Holandii, do chorego syna, pojawił się bez szpady, co zostało mu poczytane za wielkie i niedopuszczalne przekroczenie etykiety dworskiej. Kamer-dyner wahał się zameldować go królowi.

— Ależ król mnie zawezwał! — od-powiedział na to Geuns.

Uparty kamerdyner oświadczył mu-na to, że wchodzenie do króla bez szpady jest w ogóle niemożliwe. Geuns odpowie-dział na to dowcipnie.

— Ja nie przyszedłem po to, ażeby chorego zabić, tylko po to, żeby mu przy-wrócić zdrowie! — i nie pytając już o po-zwolenie kamerdynera, wszedł do gabinetu króla.

PODSŁUCHANE

NIE MÓW NIC PRZED DZIECIAMI!

— Wuju, powinienes umyć swój cha-rakter!

— Co ty wygadujesz, Olesiu?

— Tatusi, mówi, że ty masz brudny charakter.

HUMOR AMERYKANSKI.

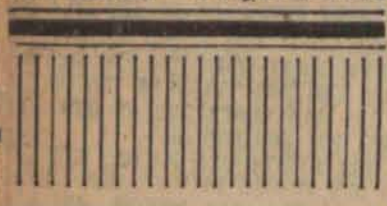
W Teksas pewien klient przychodzi do fryzjera. Odłożywszy swe sombrero, klient w chwili, gdy fryzjer przykładą mu brzy-twę do namydłonej twarzy pyta — czy pan goli na kredyt?

— Dawniej owszem — odpowiada fry-zjer — ale widzi pan, że tym tle docho-dziło często do nieporozumień. Teraz, gdy się który z klientów bardzo napiera o kredyt, nacinam mu nos, żeby wiedzieć ile razy...

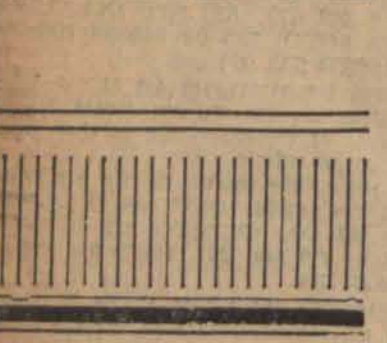
Klient chwytą się za kieszeń, — ja pa-nu zapłacę z góry.



Eleanor MEHERIN



CHCĘ TYLKO CIEBIE



OWIEŚĆ

— Jesteś bezczelna dziewczyna, bez serca. Nie masz prawa wtrącać się między ojca i Jima.

Nell zrobiła wielkie oczy. Nagle zrobiło jej się słabo. Żeby nie upaść, musiała się chwycić poręczy krzesła.

— Mama patrzy obojętnie — wyjąkała — jak ten człowiek znęca się nad dzieckiem mamy.

— On nigdy nie znęcał się ani nad Jimem, ani nad żadną z was. Zrobił dla was wszystkich daleko więcej, niż wam się należało.

Pokój wirował w oczach Nellie. Widziała jak przez mgłę wychudłą twarz matki, szyję, która ostatnio niepo-kójaco ścieniała i oczy rozognione, wściekle jak u psa. Serce jej się ścisnęło.

— Kocha go — pomyślała. — Dotychczas za nim — szaleje!

Wzburzenie matki oszołomiło Nell. Ach, ta matka — omdlewa z rozpaczy, że mąż wyniósł się z domu w gniewie, że pójdzie do składu cygar i będzie rzucał drobne do automatu. Mason lubił się hazardować na małą skalę i zawsze marzył, że jego dwadzieścia dolarów zamieni się jakimś cudem w setkę. Czasami wygrywał i przegry-wał wszystko w zawrotnej nadziei, że szczęście się po-wiórzy. Często przepuszczał całą gotówkę.

Dziś było wiadomo, że wróci późno. Oblecze się lodowatą godnością, będzie się odzywał półgębkiem, żeby porządnie ukarać biedną, zahukaną żonę, przeno-cuje na sofie w zimnej jadalni.

Dora Mason nie mogła tego znieść. Stan jej wydawał się córce okropny. Żalony i okropny. Nell wejrzała na-

gle w szare życie matki. Wychodząc szepnęła z zająknię-ciem:

— Przykro mi, mamo. On wróci. Wiesz, że wróci.

I schroniła się do małej alkowy, którą zajmowała wspólnie z siostrą. Zamknawszy drzwi, oparła się ciężko o okno. Właśnie księżyc wschodził i widać było drzewa szare, szkieletowate widnia drzew jeszcze bezlistnych. Ale nagie gałęzie, chwiejące się na wietrze, miały w so-bie dużo poezji.

Nell zadumała się o narzeczonym. Ach, Boże! jaka szkoda, że nie są razem tam nad rzeką w świetle księży-ca, ona, rozmarzona, w jego ramionach. Niechby świat się skończył, byle pozostał jeden cudny, nieśmiertelny moment: ich serc bijących przy sobie do wtóru jego czu-łym słowom:

— Ciebie tylko chcę, najdroższa! Ciebie — na za-wszel!

Widziała go wyobrażając jak żywego. Czula na ustach jego usta. Płacząc desperowała, że go nie posłuchała, że nie uciekła z nim. Czy się ta sposobność powtórzy?

Wynędniała twarz matki stała jej przed oczami jak widmo. Nell była podobna do matki. Wszyscy unosili się nad tym nadzwyczajnym podobieństwem. Dora Mason miała te same plomiennorude włosy, te same ogromne, ufne, szare oczy i delikatne, kasztanowate rzęsy. Kiedyś musiała być prześliczna. Teraz, żółta i wychudzona, uka-zywała światu zmierzowaną, po prostu zniszczoną twarz o zapadniętych policzkach i bolesnych, pokornych o-czach. Ale kiedyś była piękną i kochała otwarcie, ro-mantrycznie.

Na tę myśl Nell wstrząsnęła się jak od zimnego dre-szczu. Czy i ona będzie z czasem tak wyglądała jak ma-tka? Czy będzie się korzyć przed Rickiem tak jak matka przed ojczymem?

Zdławiony okrzyk wyrwał się jej z gardła. Odeszła od okna i zaczęła się przechadzać nerwowo. Nie każda miłość obraca się w brzydotę i klęskę! Jej miłość nie zmieni się, nie może się zmienić!

Nagle przypomniała sobie o prezencie od Ricka i po-szła wydobyć pudełeczko. Był to artystyczny klips, wy-sadzany sztucznymi brylantami ze wspaniałym sztucz-nym szmaragdem pośrodku. Któregoś wieczora zobaczyli to świecidełko w oknie wystawowym i Nell zauważyła od niechcenia:

— To by było akurat do mojej zielonej sukienki.

Ricky nie zapomniał. Całą noc zmywał talerze i za zarobione pieniądze kupił jej upatrzoną błyskotkę. Jaki pocziwy, ach! jaki pocziwy! W Nell serce wezbrało. Jakby go miała przed sobą, powiedziała prawie na głos:

— Ricky, Ricky najdroższy!

Do pakietu był dołączony list: „W najbliższą so-botę Ken Williams urządzi w swojej willi wieczór tań-cujący. Jesteśmy zaproszeni. Oczywiście pójdziemy. Bę-dzie pyszna zabawa. Weź cacko do zielonej sukienki, ma-lutka. Będziesz najładniejsza ze wszystkich. Kocham Cię nad miarę, nad wszelki rozsadek. Rick”.

Williamsowie byli szczęśliwi. Pobrali się, mieszkali w milej małej willi nad jeziorem na Long Island. Ken miał dobrą posadę w wytwórni chemicznej swego ojca. W ro-cznice ślubu urządzili wielkie przyjęcie z tańcami.